Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 261 (2203). Wilno, Środa 11 Listopada 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Przed laty 13-tu.

Pierwsza połowa 1918 r. w procesie odradzania się polskich dążeń do niepodległości była okresem najcięższym. Wszelkie próby poczynań politycznych i wojskowych rwały się lub rozpływały w ogólnym chaosie, w jakim znajdowało się wówczas społeczeństwo polskie. Państwa centralne, w przededniu ostatecznego upadku, zdobywały się na najwyższy wysiłek, mający doprowadzić do upragnionego i zwycięskiego pokoju. W marcu Niemcy dochodzą ponownie do Marny. Ich sukcesy wojenne odbijały się natychmiastowo i ujemnie na położeniu sprawy polskiej. Z drugiej strony nasze sfery polityczne z małemi wyjątkami grzęzły w bezczynności, stawiając kartę na jednego lub drugiego z przyszłych zwycięzców.

Rachuby na powiązanie sprawy polskiej z Rosją upadły wraz z caratem i jej klęską wojenną. Deklaracja Kiereńskiego z 30 marca 1917 roku, proklamująca niepodległość Polski straciła swe znaczenie wobec rządów bolszewickich, wrogo usposobionych do Polski. Oparcie się o Niemcy, wobec odpadnięcia Rosji, jako głównego wroga państwowości polskiej traciło również rację bytu. Przeciwnie, narzucała się konieczność skierowania całego wysiłku państwowo-twórczego przeciwko nim. Orędzie Wilsona z dnia 8 stycznia 1918 r., a następnie uchwała rządów: Anglji, Francji i Włoch w sprawie niepodległości polskiej, stwarzały nowe możliwości dla celów poliyki polskiej.

Obóz polityczny, t. zw. aktywiści, idący z państwami centralnemi, a grupujący się wokół Rady Regencyjnej— tracił w opinji społeczeństwa coraz bardziej na znaczeniu, z drugiej strony pasywiści, którzy oparli się o Rosję, wobec jej przegranej, weszli na ślepy tor bezczynności i krytyki wszystkiego i wszystkich, co nie było z nimi związane. Obóz niepodległościowy przeszedł natomiast w tym czasie do szerokiej propagandy przeciwko państwom centralnym, a jednocześnie POW. przystąpiła wczesną jesienią do akcji dywersyjnej na całym terenie okupacji. Tymczasem wszystkie polskie organizacje wojskowe — jedyny wykładnik czynu — znajdowały się w rozkładzie. Polski korpus posiłkowy, resztka Legjonów, rozbitych akcją przysięgową wraz z II-im korpusem Wschodnim przestają istnieć w bitwie kaniowskiej. Pierwszy Korpus Muśnickiego poddaje się Niemcom; „Polska Siła Zbrojna" (Wohrmacht) — bezwolne narzędzie w rękach okupantów — nie ma żadnego znaczenia, rozbitki wszystkich formacyj zbierają się na Murmanie, Syberji, Kaukazie i we Francji. Główny zaś przedstawiciel polskiego wysiłku zbrojnego i czynnej myśli politycznej przebywa zamknięty w twierdzy magdeburskiej.

Wkrótce jednak szybko rozwijające się wypadki na frontach wojennych w drugiej połowie roku 1918 doprowadziły państwa centralne do zupełnej klęski. Na początku października proszą one o pokój, a dnia 11 listopada zostaje podpisane zawieszenie broni. Dnia 28 października powstaje w Krakowie „Polska Komisja Likwidacyjna" która w imieniu Państwa Polskiego przejęła na siebie władzę w Galicji. Organizację wojska obejmuje gen. Roja, rozbraja garnizon krakowski z pomocą b. Legjonistów i żołnierzy Polaków z wojska austrjackiego. Oddziały polskie obsadzają zachodnią część Małopolski, we Wschodniej natomiast, przygotowywanej w duchu ukraińskim od dłuższego czasu przez rząd austrjacki, dochodzi do powstania ukraińskiego, aż po San. W nocy z 31 października na 1 listopada wybuchły walki we Lwowie. Zapoczątkowały one późniejszą kampanję ukraińską.

Przewrót w okupacji austrjackiej, kierowany przez głównego komendanta POW pułk. Rydza - Śmigłego rozpoczął się 1 listopada, w krótkim czasie doprowadził on do rozbrojenia wojsk austrjackich i opanowania całego terenu. Rada Regencyjna zbyt skompromitowana była wówczas, aby mogła objąć władzę na wyzwolonych terenach. Niemniej konieczność wyłonienia jakiegoś przedstawicielstwa politycznego znagliła stronnictwa polityczne zaboru austrjackiego do utworzenia w Lublinie dn. 7 listopada Tymczasowego Rrządu Republiki Ludowej z gen. Rydzem, jako ministrem wojny. Odrazu przystąpiono też do organizacji wojska na zasadach ochotniczych. Szeregi poczęli zapełniać w pierwszym rzędzie byli legjoniści i peowiacy.

Na terenie okupacji niemieckiej przewrót dokonał się właściwie już 8 listopada, kiedy generał-gubernator Beseler naskutek otrzymanych wiadomości z Berlina o wybuchu rewolucji pokryjomu opuścił Warszawę.

Garnizon niemiecki w Warszawie w sile około 30-tu tysięcy ludzi szybko uległ rozkładowi, tworząc Radę Żołnierską. Główną jej troską było bezpieczne wyprowadzenie z kraju całości wojska niemieckiego. Tymczasem P. O. W. przystąpiła dnia 10 listopada do rozbrajania Niemców, rankiem zaś tegoż dnia staje w Warszawie Komendant Pierwszej Brygady Legjonów Polskich Józef Piłsudski, zwolniony przez rewolucję niemiecką z Magdeburga.

Bez względu na różnicę przekonań politycznych oczy wszystkich skierowały się na Niego. On jeden mógł dać gwarancję opanowania chaosu wewnętrznego, ujęcia kraju w karby organizacyjne i przeciwstawienia się wyrastającym ze wszystkich stron przeciwnikom odradzającej się Polski. Źródła tego zaufania kryły się u jednych w wierze w jego dziejowe przeznaczenie, potwierdzone długoletnią pracą polityczną i wojskową, u drugich w lęku przed odpowiedzialnością i ogromem pracy, stojącej przed każdym, któryby się ważył na jej dźwignięcie, u trzecich wreszcie w niemocy i bezwolności. Ci ostatni rezerwowali sobie na później wygodne stanowisko wytrawnych statystów, mentorów i krytyków.

Pierwsze kroki na drodze przekazywania władzy nad krajem w ręce Józefa Piłsudskiego czyni Rada Regencyjna w dniach 11 i 14 listopada, pozostawiając Mu wolną rękę w wyborze środków dla wyprodzenia Państwa na pewną drogę. Podobne oświadczenie złożą Mu wkrótce prawie wszystkie, istniejące w Polsce stronnictwa polityczne, oprócz Narodowej Demokracji. Zbyt wielki trud, a zbyt mały politycznie autorytet uzyskany w ramach państw zaborczych nie pozwoliły tym ostatnim ubiegać się o władzę w kraju.

Zadania, jakie stanęły w dniu 10 listopada przed Komendantem Pierwszej Brygady Leg. Polskich, polegały na stworzeniu szeregu faktów dokonanych, które miały z czasem stać się fundamentem Państwa Polskiego. Znaczenie tych faktów, do których w pierwszym rzędzie należało stworzenie normalnej władzy państwowej zwołanie przedstawicielstwa narodowego, a wreszcie zorganizowanie siły zbrojnej, miało w skutkach olbrzymie znaczenie dla przyszłości kraju. Powstały one bowiem samorzutnie bez czyjejkolwiek obcej pomocy. Dawały dzięki temu określony materjał dowodowy dla przyszłych umów i traktatów międzynarodowych, dawały ponadto prawo upominania się o własności bezsporne, a w wypadku kwestjonowania ich, możność wywalczenia za pomocą siły.

Dziejowej tej pracy, rozpoczętej w dniu 11 listopada 1918 r. dokonał Komendant Pierwszej Brygady Leg. Pol. A narzędziem Jego był żołnierz polski, który od początku stanął na straży bytu państwowego Polski, dał jej możność zorganizowania wewnętrznego, wykuł jej granice i zagwarantował ich utrzymanie.

J. A.

Odznaczenia.

Tel. od wł kor. z Warszawy.

Dziś ukazał się „Monitor Polski" zawierający odznaczenia orderami „Polonia Restituta", Krzyżami Niepodległości i Krzyżem Zasługi. Listę otwiera odznaczenie Krzyżem Zasługi po raz 4-ty Marszałka Piłsudskiego oraz Wielką Wstęgą „Polonia Restituta" ś. p. Sławomira Czerwińskiego b. min. W. R. i O. P.

Życzenia Marszałka Piłsudskiego dla policji.

WARSZAWA, 10. 11. (Pat). Z okazji dorocznego święta Policji Państwowej p. Marszałek Piłsudski nadesłał na ręce komendanta głównego Policji Państwowej pułk. Jagrym-Maleszewskiego następującą depeszę:

Naszej dzielnej Policji Państwowej przesyłam w dniu dorocznego święta serdeczne życzenia dalszych najskuteczniejszych wyników w służbie Ojczyzny.

(—) Marszałek **Józef Piłsudski**
Minister Spraw Wojskowych.

Święto korpusu policji.

WARSZAWA, 10. 11. (Pat). Dnia 10 b. m. jako w przeddzień dorocznego święta korpusu policji, w świątyniach wszystkich wyznań w Warszawie odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne za poległych policjantów. O godzinie 11-ej odbyła się msza żałobna w kościele po-Karmelickim. Po nabożeństwie w sali honorowej komendy głównej P. P. komendant główny Maleszewski, w obecności przedstawicieli władz i delegacyj policyjnych z całej Rzeczypospolitej, w imieniu p. ministra spraw wewnętrznych dokonał odsłonięcia tablicy z nazwiskami poległych policjantów w 1931 r.

O godzinie 14 m. 30 delegaci policji złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po złożeniu wieńca główny komendant policji przyjął raport, a następnie odbył się uroczysty apel honorowy. Przed frontem zgromadzonych oddziałów nadkomisarz Kusiński odczytał depeszę, którą Marszałek Piłsudski przesłał policji w dniu święta na ręce pana komendanta głównego.

Zasiłki dla bezrobotnych robotników sezonowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Minister Pracy i Opieki Społecznej postanowił uchylić sezon martwy t. j. przyznawanie zasiłków bezrobotnym robotnikom sezonowym w okresie zimowym.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa.
Swoi Ludzie. Nowele .wyd. L. Chomiński. Wilno.
Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.
Wilja u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

Węgiel Górnośląski
w wozach zaplombowanych,
DRZEWO OPAŁOWE suche — poleca firma
„WILOPAŁ", Inż. Homy Wład.,
Styczniowa 3, tel 18-17, za gotówkę i na raty

Koedukacyjna Dokształc. Szkoła Handlowa
Stowarzyszenia Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie — Biskupia 4
z prawami publiczności.
Zajęcia wieczorem od godz. 18-ej do 21-ej.
Ukończenie Szkoły daje prawa pracownika umysłowego.
Zapisy przyjmują się w Sekretarjacie Szkoły (Biskupia 4) w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18-ej do 20-ej.
Nauka w szkole jest bezpłatna. 6935—3

Wkrótce nastąpi otwarcie pierwszorzędnego
Kina Dźwiękowego „PAN"

Od godziny 5.30 do godz. 8-ej w. **„POLONJA"** Od godziny 5.30 do godz. 8-ej w.
DZIŚ, WE ŚRODĘ
„DANCING — CZARNA KAWA"
Występy artystyczne. — Ruletka.
Wstęp na „Dancing" wraz z kawą lub herbatą i ciastkami — 2 zł. od osoby. 7823

Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu 16 b. m.

PARYŻ, 10. 11. (Pat). Termin zwołania następnej sesji Rady Ligi Narodów w Paryżu ustalono na dzień 16 b. m.

Wyjazd min. Zaleskiego.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Minister Zaleski wyjeżdża dnia 14 bm. do Paryża gdzie weźmie udział w sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów zwołanej do Paryża na dzień 16 bm. w celu rozpatrzenia zatargu mandżurskiego.

Na Dalekim Wschodzie.

Wojska generała Czang-Hai-Pena posuwają się w kierunku Tai-Taj.

MOSKWA, 10. 11. (Pat). Do prasy sowieckiej donoszą, że oddziały chińskie generała Czang-Hai-Pena, będącego w sojuszu z Japonją, posuwają się w kierunku Tai-Taj i zajęły miejscowość Tan-Su-Czen i Sin-Han.

Przypuszczają tu, że Czang-Hai-Pen dojdzie pod mury Cicikaru, gdzie stoczy walkę z oddziałami gen. Maa. Z wojskami Czang-Hai-Pena współdziała awiacja japońska, która ostatnio, według danych sowieckich obrzuciła Cicikar i oddziały chińskie bombami.

Prasa sowiecka donosi, że w bitwie nad rzeką Nonni wojska japońskie straciły 35 zabitych i około 150 rannych. Wojska chińskie gen. Maa pozostawiły na placu boju 200 zabitych, w tem 2 Rosjan.

Japończycy wycofali się z nad rzeki Nonni.

CHARBIN, 11. 11. (Pat). Wojska japońskie wycofane zostały na odległość 7 mil na południe od mostu na rzece Nonni. Jednakże dochodzą wiadomości o projektowanem posunięciu się wojsk w kierunku Cicikaru.

Nadzieja Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 11. 11. (Pat). Rząd Stanów Zjednoczonych żywi nadzieję, że można jeszcze wyperswadować Chinom i Japonji konieczność uregulowania konfliktu w drodze bezpośrednich rokowań. Przygotowano nowe wytyczne dla not do Japonji i Chin, które domagać się będą natychmiastowego zaprzestania akcji zbrojnej i wycofania wojsk ze strefy objętej konfliktem. W notach przypomniane będą i podkreślone w sposób jak najbardziej stanowczy warunki paktu pokoju oraz traktatu 9-ciu państw, gwarantujących nienaruszalność Chin.

Centrolew przed sądem.

Czternasty dzień procesu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

W dniu dzisiejszym w procesie przeciwko przywódcom Centrolewu zeznawało dalszych kilkunastu świadków, przeważnie funkcjonarjuszów policji.

Świadek Wawer zeznaje, że dokonywał rewizji u Trochimowicza, jednego z członków piątki powołanej do wykonania zamachu na Marszałka Piłsudskiego, podczas której znalazł przy Trochimowiczu dwa rewolwery.

Świadek Pawłowski właściciel składu broni zeznaje, że redaktor „Pobudki" Synowiecki kupił u niego 5 rewolwerów bez pozwolenia, które później świadek poznał u sędziego śledczego.

Świadek Burzycki główny w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego w bardzo długiem zeznaniu opowiedział o działalności milicji PPS, o zbiórkach, na których prowadzono wykłady z zakresu bojowego, wreszcie o ochronie wieców PPS przez uzbroojone bojówki.

W czasie zeznań tego świadka doszło do ostrego starcia pomiędzy obroną i oskarżycielem. Gdy przewodniczący zapytał świadka o okolicznościach przygotowywanego zamachu na Marszałka Piłsudskiego, obrona stanęła na stanowisku że sąd nie może w obecnej sprawie rozpoznawać sprawy zamachu bombowego, bowiem akt oskarżenia zarzuca czyny popełnione po 9 września. Prokurator stanął na przeciwnem stanowisku dowodząc, że na ławie oskarżonych zasiada pos. Barlicki przewodniczący CKW, na którego spada odpowiedzialność za stworzenie piątek zorganizowanych przed 9 września.

W długiej i ostrej dyskusji obrona zbijała tezę oskarżyciela i odwrotnie.

Sąd po naradzie oddalił wniosek obrony motywując to tem, że chodzi mu o wyświetlenie wszystkich okoliczności sprawy.

W dalszym ciągu zeznawał *świadek Purzycki,* który opowiadał jak pos. Dzięgielewski zaproponował mu udział w piątce i jak na zebraniu piątek, których było dość dużo mówiono, że są one stworzone dla celów terrorystycznych. Miały one wykonywać zamachy na członków rządu i osoby niewygodne dla partji.

Po raz pierwszy rozdawano broń w partji po rozłamie w PPS, ostatni zaś raz dnia 13 września.

Świadek widział kilka paczek rewolwerów, które rozdawali członkom, Synowiecki i Chodyński. Szeregi milicji były stale zwiększane, przyczem uzbrojone były zarówno grupa A, jak i grupa B. Właściwym komendantem bojówek był Dzięgielewski, on też stale powtarzał, że nie należy wymieniać nazwisk, gdyż jedna piątka nie powinna cokolwiek wiedzieć o drugiej piątce. Tenże Dzięgielewski polecił świadkowi werbowanie do piątki! Między innymi propozycję taką uczynił Purzycki b. sierżantowi 36 p p Raczyńskiemu, który jednak odmówił, gdyż miał polecenie od PPS przeprowadzać wywiady na terenie pułku i donosić partji jak tylko były zarządzane ostre pogotowia. Dalej świadek opowiada, jak zwerbował Trochimowicz Białkowskiego i Hruszczyńskiego do piątki i jak odbyła się zbiórka u Jagodzińskiego, na której mówiono o przygotowaniu zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

W Warszawie spokój.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj po burzliwych dniach poprzednich panował w Warszawie zupełny spokój. Nigdzie do żadnych zajść nie doszło, a wszelkie próby wzniecenia jakiehkolwiek awantur na ulicach, były natychmiast likwidowane przez policję.

Na wiadomość o wypadkach wileńskich „Gazeta Warszawska" wydała dodatek nadzwyczajny. Dodatek ten został jednak zaraz skonfiskowany, ponieważ wiadomości o wypadkach w Wilnie zostały w nim podane w formie fałszywie przejaskrawionej i niezgodnej z prawdą.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

WIADOMOŚCI z KOWNA

PREZYDENT SMETONA O AKTUALNYCH ZAGADNIENIACH POLITYKI LITEWSKIEJ.

Prezydent Litwy Smetona udzielił w dniach ostatnich wywiadu współpracownikowi „Siegodnia" (Nr. 307) w sprawie wewnętrznych zagadnień Litwy. Wywiad ten podajemy poniżej w strzeszczeniu:

Gospodarcza sytuacja kraju jest w dalszym ciągu zadawalniająca.

Podkreślić należy fakt wysokiego pokrycia waluty litewskiej, wynoszącego 78 proc. Litwa dotychczas nie wyzyskała nawet 20 miljonów zdeponowanych w Banku Litewskim z tytułu szwedzkiego monopolu zapałczanego. W ten sposób owe 20 milj. pozostaną do przyszłej wiosny jako rezerwa. Ten i inne fakty świadczą, że finansowa sytuacja Litwy nie może nasuwać obaw.

Zapytany o opinję w sprawie wyroku haskiego, odpowiedział Smetona, że przez usta sędziów haskich przemówiła powszechna opinja publiczna i powszechne sumienie prawne, które nie mogło się zgodzić na inny wyrok. Litwini mogą obecnie spokojnie parafrazować znane powiedzenie o sędziach berlińskich: „Są jeszcze w Hadze sędziowie". Chodzi nie tyle o praktyczne skutki wyroku haskiego, ile o moralną sanację atmosfery politycznej, spowodowaną przez ten wyrok. Należy skonstatować, że Litwa bardzo poważnie odniosła się do wyroku haskiego. Dalej trzeba stwierdzić, że Litwa solidnie się do Hagi przygotowała. Obecnie mogą Litwini z radością skonstatować, że trud ich nie poszedł na marne.

Sprawa stworzenia przedstawicielstwa narodowego jest problemem bardzo złożonym. Rząd litewski wstąpił już jednak na drogę praktycznej realizacji zasad wyborczych na Litwie. Niedawno przeprowadzono wybory do samorządów, przyczem poraz pierwszy zastosowano nowe zasady, które winny w dalszych konstrukcjach litewskiego systemu wyborczego grać rolę dominującą. Zasady te polegają na uznaniu tego, że brać udział w rządach mogą obywatele, którzy bezpośrednio związani są z państwem lub jego lokalnemi organami.

Z drugiej strony dąży rząd litewski do tego, by rozbudować organy samorządowe i jak najwięcej zbliżyć je do ludności a to w celu stworzenia w całym kraju ognisk kultury. W tym celu też przekształcono gminę, tę jednostkę administracyjną, która niegdyś była prawdziwym administracyjnym straszakiem dla włościan, na ośrodek kulturalny. W tym również celu dąży rząd do tego, by wszystkie poczynania o charakterze kulturalno-oświatowym, które dotychczas usiłował zmonopolizować w swych rękach Kościół, stały się obecnie udziałem samorządu gminnego.

Na Litwie w skład samorządów lokalnych wchodzą wszystkie narodowości. Rząd dąży do tego, by przy pomocy tych organów wychowywać naród pod względem kulauralnym i politycznym.

Rząd zamierza wyzyskać ten schemat również przy przyszłych wyborach prezydenta republiki, a następnie po stabilizacji wewnętrznej sytuacji i rozwiązaniu skomplikowanych, a związanych z opracowaniem ustawy wyborczej problemów przy przeprowadzeniu wyborów do sejmu. Konstyt. litewska przewiduje, że prezydenta republiki wybierają specjalni wyborcy. Obecnie należy opracować system wybierania tych wyborców. Rząd winien wyzyskać pod tym względem cudze doświadczenie, lecz ani na chwilę nie powinien zapominać o swoistych warunkach litewskiego bytu.

Doktrynerstwo polityczno-partyjne jest stanowczo szkodliwe. Zachodzi potrzeba realnego traktowania życia.

STOSUNKI KOMUNISTÓW LITEWSKICH Z BERLINEM.

Jak podaje „Brihva Zeme" (Nr. 247), aresztowano w tych dniach w Kłajpedzie starszego instruktora centrali komunistycznej Goldberga. Goldberg delegowany został przez centralę komunistyczną w Berlinie dla organizacji tajnych kółek komunistycznych na Litwie wobec niedawnych aresztów, dokonanych przez policję litewską wśród komunistów litewskich. Goldberg wydał w Kłajpedzie pismo komunistyczne „Czerwona Gwiazda". Współpracownikami tego pisma było m. in. kilkunastu studentów uniwersytetu królewieckiego.

MOŻLIWOŚĆ POWOŁANIA WOLDEMARASA NA CZŁONKA RADY PAŃSTWA.

„Echo" donosi, że w kołach rządowych mówi się o możliwościach powołania Woldemarasa na członka Rady Państwa.

SKAZANIE POLAKÓW NA LITWIE.

W piątek 6 b. m. w Wiłkomierzu sąd rozpatrywał sprawę dwóch obywateli litewskich narodowości polskiej Józefa Sosnowskiego i Ludwika Wińczy oskarżonych o ukrywanie rzekomych szpiegów polskich.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Polaków głównie na zasadzie oskarżenia wyw. litewskich po 2 lata więzienia każdego. Obrona skazanych wniosła apelację.

Dr. Med. C. SZABAD
przeprowadził się
na ul. Styczniową Nr. 8
(róg ul. Mickiewicza 30, tel. 1-87.

Drukowana w odcinku
„Kurjera Wileńskiego"
powieść Tadeusza Sikorskiego
p. t.
Życie na gapę
jest do nabycia
w wydaniu książkowem
w księgarniach wileńskich.

PAPIEROS SPRZYJA ROZMOWIE

Krwawe żniwo obłędnego nacjonalizmu.

W przededniu uroczystego święta państwowego ponowiły się w Wilnie i przybrały na sile wypadki, które zaciemniają radosny dzień odzyskania niepodległości. Trudno się opędzić wrażeniu, że wybór czasu na wszczęcie ekscesów na uniwersytetach był zupełnie świadomy, i że inicjatorowie chcieli zamącić święto, którego ustanowieniu od początku ich obóz polityczny się sprzeciwiał. Akcja endecka zmierzająca do sprowokowania i wzburzenia ludności żydowskiej przyniosła krwawe owoce i wytworzyła morze rozgoryczenia pomiędzy obu społeczeństwami. Śmierć ś. p. Stanisława Wacławskiego, kóry ofiarnie spełniał swój obowiązek, szregąc wejścia do Uniwersytetu przed pałkarzami. obciąża sumienie organizatorów i bojówkarzy nacjonalistycznych pragnących za pomocą kija i pięści dowodzić polskości Uniwersytetu i samego miasta.

Bicie i napastowanie człowieka za to jedynie, że jest on takiej a nie innej narodowości lub wyznania, jest dowodem zupełnego moralnego upadku napastnika, a u poszkodowanego musi wywołać uczucie nie dającego się określić poniżenia jego godności ludzkiej. Czy dlatego, że ktoś urodził się Żydem, ma on sobie odmówić prawa do życia w kraju, którego jest obywatelem, lub poderżnąć sobie gardło, aby nie razić współobywateli innego wyznania lub narodowości ?

Są ludzie, nawet poza środowiskiem pałkarsko-endeckiem, którzy rozumują w ten sposób: napastować Żyda za to, że jest on Żydem — to nieładnie, ale bronić się napastowanemu —nie wolno, to bezczelność z jego strony. Czyż ludzie ci nie rozumieją całej amoralności, całej hotentockiej logiki ich rozumowania?.

Niewątpliwie, są wśród Żydów elementy, których z ich endeckiemi przeciwnikami kojarzy zaciekłość i nienawiść. Być może nawet, że jest ich w Wilnie więcej, niż gdzieindziej Nacjonalizm żydowski jest takim samym wrzodem na organizmie społecznym, jak każdy inny. Podobno w ciągu ostatnich paru dni zaszły wypadki napadania i bicia przez grupki młodzieży i wyrostków żydowskich przechodzących pojedyńczo studentów w czapce Bratniej Pomocy.

Oczywiście taki rodzaj, „samoobrony" należy zakwalifikować jako absolutnie niedopuszczalny, jako pałkarstwo nie lepsze od endeckiego wzoru. Społeczeństwo żydowskie powinno się kategorycznie odgrodzić od takich nie powołanych „obrońców", jeżeli chce zachować prawo poszukiwania opieki władz i zdrowej części spełeczeństwa polskiego.

Wśród tych wszystkich niezwykle smutnych objawów zdziczenia znacznej części młodego pokolenia jest, jak zwykle, *tertius gaudens*, który ma wszelkie powody do radości. Jest nim wszechobecny duch bolszewizmu, posługujący się wszelkiemi mętami, aby skorzystać z każdej okazji dla rozprzężenia stosunków społecznych i osłabienia państwa. Inicjatorowie i organizatorowie ekscesów przekonają się, na jak wielką zasłużyli wdzięczność w Moskwie i u jej ekspozytur miejscowych.

* * *

Na wczorajszej konferencji prasowej w Urzędzie Wojewódzkim oświadczył p. wojewoda Beczkowicz, że zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez Ministra Spraw Wewn. w Sejmie, zdecydowany jest stłumić w zarodku wszelkie dalsze próby kontynuowania ekscesów z jakiejkolwiek stronyby one nie pochodziły, a od podwładnych sobie władz wymagać będzie maximum energji i sprężystości w działaniu, wyciągając najdalej idące konsekwencje w stosunku do winnych karygodnych czynów, oraz zaniedbania w spełnianiu swoich obowiązków. Zwrócił się przytem p. Wojewoda z apelem do zebranych przedstawicieli prasy, by wpływali na uspokojenie umysłów i unikali powtarzania niesprawdzonych pogłosek, szerzących zamęt i ekscytujących ludność. Obecny na konferencji prokurator Sądu Okręgowego, p. Przybylski, zapowiedział, że śledztwo w sprawie zabójstwa śp. Wacławskiego, jak również innych szczególnie jaskrawych występków prowadzi się z całą energją pod jego osobistem kierownictwem i winni nie ujdą sprawiedliwości.

Jesteśmy przekonani, że te mocne oświadczenia przedstawicieli władz wpłyną na uspokojenie podnieconych umysłów, a organy bezpieczeństwa pobudzą do większej niż dotąd energji w utrzymaniu spokoju i porządku publicznego w mieście, oraz bezpieczeństwa jego mieszkańców.

Testis.

—o—

Przebieg ekscesów.

Zgodnie z przewidywaniami ekscesy antyżydowskie, które miały miejsce w poniedziałek dzięki prowadzonej nadal przez młodzież endecką agitacji powtórzyły się w dniu wczorajszym przyjmując zatrważające rozmiary, co w rezultacie doprowadziło do ofiar w ludziach.

Przed gmachem Uniwersytetu

Już od samego rana w mieście panował nastrój podniecony. Krążące po ulicach patrole policyjne jak również grupki studentów uzbrojonych w laski oraz gromadzące się jak zwykle w takich wypadkach tłumy szumowin, czyhających na odpowiedni moment, by dać upust swym zbrodniczym instynktom — stwarzały atmosferę niepokoju i nie wróżyły nic dobrego. Wodą na młyn wiechrzycieli były również niesprawdzone i czasem z palca wyssane wersje, krążące z ust do ust, które zaogniały jeszcze bardziej i tak już naprężoną sytuację w mieście.

W godzinach rannych grupy akademików z obozu młodzieży wszechpolskiej zaległy dziedziniec Piotra Skargi, gdzie rzucono hasło usunięcia przemocą studentów — Żydów z sal wykładowych. Na tem tle powstał szereg bójek, podczas których pobito kilkunastu studentów.

W trakcie tych zajść grupa trzeźwo myślących studentów z Legjonu Młodych i związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, chcąc zapobiec wypadkom kompromitującym dobre imię i piękne tradycje wszechnicy wileńskiej, narażając się na napaści ze strony nieopanowanej młodzieży endeckiej rozrzucała odezwy nawołujące do niepoddawania się prowokacji działającej na rozkaz z góry, młodzieży endeckiej.

Sumienne spełnianie obowiązku przez członków wspomnianych organizacyj spotkało się z brutalnym odruchem młodzieży endeckiej, która korzystając chwilowo ze swej przewagi liczebnej rzuciła się z laskami na swych kolegów, bijąc ich dotkliwie. przyczem nie oszczędzano i koleżanek

Przed gmachem prosektorjum

Nieco później tłum młodzieży endeckiej udał się w kierunku gmachu prosektorjum i instytutu chemji opisowej przy ul. Słowackiego róg Nowogródzkiej, gdzie zaczęto przemocą wyrzucać studentów — Żydów z sal uniwersyteckich, przyczem kilku Żydów zostało dotkliwie poturbowanych..

Młodzież endecka posunęła się nawet tak dalece, że niektórych studentów wyrzucała na bruk przez okna i tylko dzięki dzielnej postawie policji, która łapała padających nie pociągnęło to tragicznych dla wyrzucanych następstw.

Zabicie stud. Polaka i ciężkie poranienie Żyda.

W tym właśnie czasie z tłumu zgromadzonych tu Żydów rzucony został kamień, który trafił jednego ze studentów Polaków Stanisława Wacławskiego w skroń. Rana okazała się ciężka. Rannego natychmiast przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, skąd po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie Wacławski wkrótce zmarł.

Ś. p. Wacławski lat 21 pochodzi z Santoki i był studentem pierwszego roku prawa.

Podczas zajść przy prosektorjum został również dotkliwie pobity bezrobotny Żyd Alel Szymanowicz (Pożarowa 6), który w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala żydowskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Pobicie prof. Dziewulskiego.

Tymczasem w lokalu chemji opisowej, którego drzwi zostały zamknięte, rozegrała się scena jasno świadcząca o rozbestwieniu młodzieży. Do studentów Polaków napastujących kolegów—Żydów przemówił prof. Dziewulski, starając się ich uspokoić i tem samem obronić napadniętych. Interwencja ta jednak miała ten skutek, że młodzież endecka rzuciła się na profesora, i dotkliwie go pobiła.

Zdemolowanie lokalu Zrzeszenia Studentów Żydów

Po burzliwych zajściach na ul. Słowackiego, pochód demonstrantów endeckich, podjudzanych przez specjalnie przybyłych z Warszawy agitatorów, ruszył ul. Słowackiego, W. Pohulanką, Trocką w kierunku gmachu uniwersytetu. Pochodowi asystowała policja w samochodach ciężarowych.

Na rogu ulicy Ignacowskiej pochód podzielił się i jedna część ruszyła w kierunku ul. Ludwisarskiej pod lokal zrzeszenia studentów Żydów, gdzie wynikło ostre starcie i posypały się z obu stron kamienie, tak że w lokalu wybito 20 szyb. Podczas powstałej bójki szereg studentów Żydów pobito. Rannych opatrzono w ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Ogółem pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj 36 osób, w tem 12 chrześcijan. Ranny ciężko został wieczorem prezes Syndykatu Dziennikarzy Żydowskich dr. Wajnreich. którego napadnięto na ul. Mickiewicza, gdy wracał z konferencji u p. wojewody.

Wiec na placu Łukiskim.

Wobec zamknięcia Uniwersytetu młodzież endecka nie mogąc przedostać się na dziedziniec Piotra Skargi tłumnie zaczęła gromadzić się w lokalu mensy akademickiej (Bakszta 11), skąd o godz. 5-ej w asyście licznych szumowin, wyruszyła ul. Zamkową i Mickiewicza, na plac Łukiski. Tu prowodyrzy warchołów zgodnie z obraną taktyką wygłosili szereg przemówień utrzymanych w tonie podburzającym

Na wnoisek jednego z mówców zebrani uczcili pamięć ofiary wywołanych przez siebie zajść 21-letniego studenta ś. p. Stanisława Wacławskiego oraz nieistniejącej ofiary — drugiego studenta, który, jak głosiła wersja (na szczęście nieprawdziwa) miał zostać również zabity podczas ekscesów ulicznych.

Po odśpiewaniu kilku pieśni narodowych manifestanci przeciągnęli ul. Mickiewicza, Wileńską, Zawalną i Trocką, tłukąc szyby i bijąc napotkanych przechodniów — Żydów.

Dodać należy, że na wiecu tym, który pomimo iż był specjalnie zorganizowany w celu jeszcze większego roznamiętnienia umysłów i trwał przez 45 minut uchwalono, że każdy Polak — wilnianin powinien jutro tj w dniu 11 bm. nałożyć na rękę opaskę koloru zielono-czarnego.

Bicie szyb na ulicach Wilna.

O godz. 5 wieczorem, po wiecu akademickim, który się odbył na placu Łukiskim, duży tłum złożony już w większości z szumowin miejskich, po części studentów i uczniów przeszedł ul. Wileńską, Zawalną i in. ulicami, pozostawiając po sobie spustoszenia w postaci wytłuczonych szyb w sklepach i nawet piętrowych mieszkaniach.

Wpobliżu ratusza część tego tłumu została rozproszona, zaś prowodyrzy zatrzymani. Poniosą oni, jak oświadczył prokurator sądu okręgowego p. Przybylski jak najsurowszą karę.

Wypadki wybicia szyb zanotowano również przy ul. Sierakowskiego, Kalwaryjskiej i Mickiewicza.

Zajście u Zielonego Sztrala.

Wieczorem grupa studentów weszła do lokalu Zielonego Sztrala, i zażądała ażeby obecni na sali Żydzi (około 20 osób) opuścili lokal.

Ponieważ Żydzi lokalu tego opuścić nie chcieli usunięto ich przemocą, przyczem niektórych poturbowano. Podobne zajście miało miejsce również i w cukierni Rudnickiego.

Śledztwo w sprawie śmierci ś. p. Wacławskiego.

Prowadzone śledztwo w sprawie tragicznej śmierci studenta Wacławskiego, nie doprowadziło narazie do ujawnienia sprawców. Dalsze śledztwo prowadzone będzie przez sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi pod kierownictwem prokuratora S. O. p. Przybylskiego. Jest nadzieja, że winowajcy zostaną wykryci i poniosą zasłużoną surową karę.

Interwencja u p. wojewody.

Po krwawych zajściach w prosektorjum i na ul. Ludwisarskiej sytuacja w mieście przyjęła charakter wysoce niepokojący, zapowiedziany zaś na godz. 4-tą wiec nieprzebierającej w środkach sławnej młodzieży endeckiej zapowiadał dalsze niepoczytalne wybryki. W związku z tem o godz. 2-ej preprezydent miasta w towarzystwie ławn. Kruka interwenjował u p. Wojewody, który zapewnił, że przedsięweźmie najdalej idące środki celem stłumienia w zarodku wszelkich rozruchów.

W tym samym mniejwięcej czasie u starosty grodzkiego w imieniu ludności żydowskiej interwenjował prezes wyznaniowej gminy żydowskiej dr. Wygodzki uzyskując zapewnienie, że władze zdecydowane są ostro wystąpić przeciwko ekscesom i bezwzględnie sytuację opanują.

Do studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Jako starsi koledzy zwracamy się do Was z apelem. Hańbą okrywa naszą starą tak drogą wszystkim, uczelnię ten, kto bierze udział w zajściach z ostatnich dni. Koledzy! Wszystkie dane są za tem, że wśród was działa KOMUNISTYCZNA PROWOKACJA. Rozruchy wzniecili jacyś nieznani nikomu bliżej przyjezdni z Warszawy osobnicy, noszący czapki Uniwersytetu Warszawskiego. Koledzy, nie dajcie się wziąć na lep hasłom, głoszonym przez tych ludzi. Już padły trupy. Wzywamy was do spokoju. Elementem przestępnym tak z pośród występowiczów warszawskich, jak i z pośród miejscowych komunistów — zajmą się władze.

Spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju.

Klub Włóczęgów Senjorów.

Zawieszenie wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie.

Z powodu zakłócenia w poniedziałek i wtorek normalnego toku wykładów i biegu prac w zakładach uniwersyteckich, Senat na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 10-go b. m. uchwalił ZAWIESIĆ WYKŁADY I ĆWICZENIA POCZĄWSZY OD WTORKU 10 B. M. OD GODZINY 15-ej DO ODWOŁANIA.

Do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej!

Prezydjum Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. zaalrmowane zaszłemi wypadkami napadów i morderstw dokonanych na studentach Polakach przez młodzież i szumowiny żydowskie, zgłosiło się do Pana Wojewody, przedstawiając wytworzoną sytuację.

Prezydjum Bratniej Pomocy chciało się upewnić, czy fakty tak głęboko oburzające polską młodzież akademicką są Panu Wojewodzie znane, czy sprawcy zostaną ukarani, a bezpieczeństwo młodzieży akademickiej zostanie zapewnione.

Pan Wojewoda w odpowiedzi zaznaczył, iż o wszystkich wypadkach wie. Dochodzenie w sprawie ciężkich uszkodzeń i morderstw prowadzi prokurator w ścisłej łączności z Panem Wojewodą.

SPRAWCY ZOSTANĄ ODDANI POD SĄD DORAŹNY.

Akcję zapewniającą bezpieczeństwo Młodzieży Akademickiej prowadzi bezpośrednio Pan Wojewoda i użyje wszelkich środków, by do dalszych ekscesów nie dopuścić.

Jakiekolwiek akty odwetu ze strony młodzieży akademickiej Pan Wojewoda będzie musiał uważać za wyraz braku zaufania wobec Państwa i Władz Bezpieczeństwa.

W obliczu powagi śmierci, wszelka akcja będzie tylko źródłem dalszych krwawych wypadków i umożliwi szumowinom i wywrotowym żywiołom komunistycznym wykorzystywanie sytuacji na swoją korzyść.

Wobec powyższego PAN WOJEWODA OSTRZEGŁ, IŻ WSZELKIE WYSTĄPIENIA PRZECIWKO PORZĄDKOWI I BEZPIECZEŃSTWU Z JAKIEJKOLWIEK STRONY WYJDĄ, BĘDĄ PODLEGAŁY SĄDOWNICTWU DORAŹNEMU.

KOLEŻANKI I KOLEDZY,

Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. potępia w sposób najbardziej kategoryczny morderstwa dokonane na osobach akademików polskich przez młodzież i szumowiny żydowskie i o s t r z e g a młodzież i społeczeństwo żydowskie przed fatalnemi następstwami, jakie wyniknąć mogą w wypadku, jeżeli podobne ekscesy się powtórzą.

Koleżanki i Koledzy, nie dajmy się wciągnąć do aktów samosądu lub odwetu. Nie dajmy się sprowokować żywiołom wywrotowym do brania udziału w niepoczytalnych ekscesach ulicznych. Powaga śmierci zmusza nas, by w oczekiwaniu wykrycia i doraźnego ukarania sprawców zachować spokój w dniach żałoby i ciężkiego smutku, tego wymaga od Was — godność Człowieka i Polaka.

Spokojną postawą musimy doprowadzić do przywrócenia normalnego toku studjów na Uniwersytecie.

Rozstrzygać kwestję żydowską możemy jedynie w atmosferze całkowitego zrównoważenia.

Jednocześnie Zarząd Bratniej Pomocy czyni starania u władz uniwersyteckich o uzyskanie zezwolenia na urządzenie w sali Śniadeckich wiecu ogólnoakademickiego w sprawie ostatnich zajść. Po uzyskaniu zezwolenia termin zostanie podany do wiadomości.

Wzywamy całą młodzież i społeczeństwo do udzielania informacyj urzędowi śledczemu w sprawach napadów.

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Wilno, dnia 10. XI. 1931 roku.

DWA WAGONY...

Cóż to jest wagon?... Najbanalniejsza rzecz pod słońcem, sprzęt ciągłego użytku i pierwszej potrzeby, zbudowany z drzewa i różniych metali, z przymieszką sukna czy welwetu wycieranego siedzeniami miljonów ludzi. Wagon - kanał, po przez który przepływają mętne flukta ludzkości, śpieszącej do swego szczęścia czy nieszczęścia... Nie, nawet dziś, któż się ośmieli myśleć o pośpiechu mówiąc o wagonie! Od pośpiechu jest aeroplan, auto ostatecznie (jeśli nie bardzo pilno), ale wagon, kolej żelazna? Ten przestarzały wynalazek? Blisko stuletni? Już auto ma lat 30 przeszło, wiek niebezpieczny dla kobiet i wynalazków, tylko że te lata dla kobiet się przesunęły na ich korzyść, a wynalazkom skrócono czas trwania ich młodości i powodzenia. Muszą lecieć za szalonem, obłąkanem tempem człowieka, który przyśpiesza każdy bieg, do każdego celu, bez względu na rezultat.

Maluczko, a wagony, jak karety koronacyjne i sanki z XVII i XVIII w. będą stały w muzeach na pokaz, a wysiadający z wycieczki aeroplanem turyści będą dzieciom objaśniali, że takiem brzydactwem jeździli ich przodkowie. Tamte wehikuły, złocone, zaprzęgnięte w konie o farbowanych grzywach i ogonach, były o wiele ładniejsze. Ale żaden z nich nie zawarł w sobie jakiegoś historycznego momentu, mogącego zaważyć na losach świata, czy kraju. Jechano karocami na koronację i wracano od ślubów, czasami jakiś sztylet ugodził wysiadającego króla, (Henryka IV), czasami bomba rozbiła stylowe cacko, (król Alfons z żoną), niejeden fawor monarszy dojrzał w cieniu purpurowych firanek, dla pięknej poddanki, niejedna się w takiem pudle burzyła tragedja. Choćby np. ta, którą przeżywał od Berezyny do Paryża pędzący ku zatraceniu swemu Napoleon Bonaparte, od rana do nocy bez przestanku opowiadający towarzyszącemu gen. Coulaincourt motywy swych postępków. Dziw że grzmot tych słów potężnych i wściekłych nie rozsadził ścian karety na saniach, w której zamknięci jechali, otoczeni padającymi od mrozu ułanami polskimi lub włoską jazdą, przemykając się wśród obozów rosyjskich.

To są dawne i mało już wzruszające dzieje. Ale są takie dwa wagony na świecie...

W lesie 14400 hektarowym, pięknym, pociętym 160 klm. dróg szosowych i 30 klm. alei, w grabowym, jasno zielonym lesie, ożywionym 22 mniejszemi i większemi stawami, które drzemią srebrno-błękitne w słońcu, stoi w murowanej halli wagon...

Ten las, dawne miejsce polowań królewskich, to gaje Compiégne rezydencji władców Francji od XVI w. Pałac zawiera w swych pięknych komnatach wspomnienia i pamiątki królowej Marji-Antoniny, cesarzowych Marji-Ludwiki i Eugenji, która nad wszystko lubiła przebiegać dalekie trawniki i aleje, zamiatając swemi krynolinami trawy i „bordiury", a z nią jej urocze grono dam, portretowanych przez Winterhaltera. Cesarzowa Alexandra też tu gościła z mężem i córeczkami w 1900 r. Rzecz dziwna. z tych tragicznych kobiet, najlepiej się urządziła ta, co była złą żoną i matką: Marja-Luiza, cesarzowa Bonaparte, a potem diuszesa Parmy, ale właściwie pani Neipperg gdy wyszła zamąż za swą dawną miłość.

Wśród tego lasu co widział tyle splendorów Ludwików i Napoleonidów, jest łączka *clairiere*, otwarta pod błękitnem niebem jesieni... Wkoło jeszcze ślady okopów, rowów, stały tu obozy, w pałacu sztab generalny. i tu właśnie zakończono Wielką Wojnę 13 lat temu 11 listopada 1918 roku. Do Compiègne przyszła „propozycja" z niemieckiego sztabu, zawieszenia broni. Odpowiedź koalicyjnych dowództw brzmiała: „Żadnych zawieszeń broni. albo prośba o pokój albo ruszamy naprzód". Niemcy byli bez tchu... dowództwo posłało z zapytaniem do Berlina. Tam już wrzała głodna i okryta żałobą kobiet ulica. Szał ambicji i patrjotyzmu podtrzymywał śmiertelny bój Francuzów... świadomość że nieprzyjaciel jest prawie pod murami stolicy, pamięć o upokarzającym pokoju w Wersalu w 1870 roku, z ojcami tych, z którymi obecnie znów walczyli, kazały im trwać bohatersko, mimo iż uciekała im krew z żył... Ten naród najrozsądniejszy w świecie, naród burżujów i rentjerów bił się... jak... Polacy, ale traktaty zawierał o wiele mądrzej.

Podeszły na prowizorycznych szynach dwa wagony ciągnione przez dwie lokomotywy, jeden od strony niemieckiej, drugi później od strony francuskiej... Niemcy czekali.

Jakiejże mocy ducha trzeba im było tym mężom wojny i polityki, by pod pancerzem spokoju i kurtuazji ukryć. z jednej strony dławiące upokorzenie i wściekłość, z drugiej triumf rewanżu i ulgę. Udali się do wagonu francuskiego na naradę.

Stoi tutaj ten wagon na wieczną rzeczy pamiątkę, pod halą, ufundowaną staraniem mera i deputowanego Compiègne, p. Fournier-Sarloveze przez okna widać stoły, lampy, kałamarze, fotele i napisy gdzie kto siedział. Wkoło, pod szkłem, wszystkie dokumenty i gazety, które dnia tego rozkrzyczały po całej Francji, po całym świecie, że już dość! Że rzeź ludzka zakończona.

Wagon... jak inne... a jeśli się pomyśli, że z tego wagonu wyszły krótkie słowa, które tej samej godziny zatrzymały morze płynącej krwi, że wisząca nad setkami tysięcy ludzi śmierć, musiała zawrócić z drogi, że skazani zostali uwolnieni, ci co mieli umierać, poszli żyć, że tak samo przed czterema laty i 4-ma miesiącami od jakichś słów w gabinetach wymówionych, na mocy jakichś białych, zagryzmolonych papierków, na rozkaz jakichś telefonów i telegrafów położyło się w ziemię 4 milj. ludzi w sile wieku... a drugie tyle ociekało krwią i wyło z ran przez długie miesiące...

Zdaje się, że wśród tych szyb kryształowych brzmią jeszcze twarde słowa gen. Focha: *„Vous demandez la paix"?* i po chwili ciężkiego jak wszystkie ołowie wojenne milczenia, odpowiedź: *„Qui, nous demandons la paix"* Poczem spisano protokół zawieszenia broni i omówiono najpierwsze warunki dotyczące ruchów wojsk. A potem był Wersal i złocony stolik Ludwika XV, na którym i nasz los się dokonał. Tu, pod drzewami Compiègne został poczęty.

Dziś wielki kłąb darniny otacza placyk, na którym widnieją z dwóch stron szyny kolejowe, a pośrodku olbrzymia tablica marmurowa leży na ziemi z wyrytemi słowami: „11 LISTOPADA 1918 R. ULEGŁA ZBRODNICZA PYCHA CESARSTWA NIEMIECKIEGO, ZWYCIĘŻONA PRZEZ WOLNE LUDY KTÓRE CHCIAŁA UJARZMIĆ". *(Le 11 Novembre 1918 succomba le criminel orgueil de l'Empire Allemand, vaincu par les Peuples Libres qu'il prètendait asservir).* Nazywa się to La Clairière de l'Armistice. Wycieczki krajowe i obce przyjeżdżają tu, chodzą w skupionem milczeniu i zamyślają się. W głębi duszy odzywa się bardzo ciche pytanie: „Na jak długo?"...

A czy tam, gdzieś na północy, gdzie mimo wszystko chcą mieć jakiś kult i wiarę w cośkolwiek, stoi gdzieś niemiecki wagon z oderwanemi plombami, z którego runęła na świat najgroźniejsza, najradykalniejsza i najkrwawsza reforma jaką znają dzieje? Czy wagon, którym jechał ze Szwajcarji Lenin z towarzyszami, stoi gdzieś jako przedmiot uwielbienia tłumów? Czy patrzą w jego wnętrze młodzi entuzjaści i męczennicy komunizmu z pobożnem uwielbieniem? Z tej monstrualnej puszki Pandory ten nowy Epimeteusz-Lenin wypuścił wszystkie klęski na swój naród i może na ludzkość... W tym wagonie w długiej drodze ze Szwajcarji, ukuli, wycyzelowali „towarzysze" swój potworny dla człowieka o dotychczasowej cywilizacji system... Który wagon przetrwa w dziejach jako *ten*, z którego wyszły nowe, rzekomo lepsze formy istnienia?

Na trwogę ogarniającą patrzące na wschód społeczeństwa, odpowiedź jest jedna: nie zapominajmy, że gdy mąż Pandory wypuścił na świat wszystko zło, na dnie daru Jowisza została jednak... Nadzieja. Tem ludzie muszą żyć.

Hel. Romer.

a 14 VI 1940 r. Niemcy z Hitlerem weszli do Paryża i zabrali tę tablicę

Teatr na Pohulance.

Wesele Górnośląskie — *widowisko etnograficzne w 4-ch odsłonach, ułożone przez p. St. Ligonia i Al. Kubiczka. Muzykę opracował B. Wallek-Walewski i K. Bończa Tomaszewski.*

Piękne i wesołe obrazy śląskich zalotów i zaślubin Francisia i Teresi, które nam w poniedziałek pokazano w teatrze na Pohulance, stanowiły odcinek propagandy o Śląsku przedsięwziętej przez p. woj. Grażyńskiego, w celu zaznajomienia całej Rzeczpospolitej o dorobku naszych zachodnich kresów przez te lat dziesięć, oraz dla przypomnienia rodakom jakim to cudem przywiązania do dawno opuszczonej Macierzy wrócił Śląsk do Polski. Na innem miejscu, ponieważ mamy miesiąc Śląska podamy ogólne o pracy ślązaków wiadomości, dzisiaj zaznaczmy tylko, że przygotowaniem do barwnego widowiska było treściwe przemówienie p. woj. Grażyńskiego na Czarnej Kawie u p. woj. Beczkowicza, gdzie odpowiadając na serdeczne słowa powitania wojewody wileńskiego, odpowiedział gospodarz Śląska krótkim a wielce ciekawym przeglądem lat ostatnich. Przesunęły się przed oczami obecnych dalekie od nas a tak podobne hartem ducha i przywiązaniem do wiary i mowy ojców powiaty cieszyński, bielski, pszczyński, rybnicki, katowicki, świętochławicki, i fabryczne miasta; Katowice, Królewska Huta i Bielsko, z ich odrębnościami jeszcze tak tradycyjnie przechowanemi.

Wieczorem teatr zapełnił się publicznością.

Przed kurtyną przemówił entuzjastycznie Dyr. Szpakiewicz, łącząc daleki a tak bliski sercom Śląsk z Wilnem. Orkiestra odegrała Jeszcze Polska nie zginęła, której wysłuchano stojąc. Witano oklaskami woj. Grażyńskiego, dając tem wyraz swej łączności i przyjaźni dla dalekiej dzielnicy, która jak my, długo jarzmo znosiła i nie dała się wynarodowić. P. P. Wojewodowie wraz z J. E. Biskupem Bandurskim zajęli reprezentacyjną lożę. Na scenie kolejno przesuwały się barwne obrazy, przy akompanjamencie melodyjnych śpiewek, przy strojeniu gaiku (maik w Małopolsce, kust na Białejrusi) drzewka młodego latka, strojonego w czasie Wielkiejnocy przez dziewczęta, „Dziopy" śląskie wesoło gwarząc i śpiewając przy tem zajęciu, pod muzykę harmonijki, przygotowują się do zrękowin uroczej i wstydliwej Teresi. W drugiej odsłonie bardzo ciekawy, inny niż w różnych widzianych dotąd weselach (kurpiowskie, sandomierskie, Wileńszczyzny) obrzęd *Zrękowin*. Przybyłych na próg domu drużbów i swata, (ćwoka), wita ojciec i swat panny młodej, następują targi, propozycja wzięcia sobie starej baby lub małej dziewczynki, albo kwiecia różanego, aż wreszcie upragniona „róża" się ukazuje w postaci ukochanej Teresi, prowadzonej przez dwie druchny jak kwiaty. Mają śliczne, adamaszkowe, cenne fartuchy, wieńce na głowie, a mężatki czepce, chłopaki ubrane w granatowe katany, mają kapelusze ozdobione wachlarzem ze złotych trzęsideł, przypominających pawie ozdoby na szyszakach rycerskich. Bardzo zajmującą jest ceremonja oddawania córki przyszłemu jej mężowi. Przemowa ojca o kwiecie i o trójrożnej chusteczce, sięga jakichś prastarych wierzeń, bodaj pogańskich. Całe misterjum połączenia się dwóch rodzin, dwojga ludzi przez Sakrament, a zarazem przez Żywioł, ujęte w ceremonjach niezmiernie wymownych, pełnych głęgokiego znaczenia religijnego lub erotycznego. I to połączenie pierwiastków ziemskich i niebieskich, duchowych i cielesnych, jest dziwnie zharmonizowane, zrównoważone, jedno drugiemu nie przeszkadza i nie obraża żadnych uczuć. Poważny obrządek błogosławieństwa rodziców, religijnie traktowany, stanowi jakby próbę kościelnego ślubu, przeplatany śpiewkami drużby i drużek, wnoszących ziemski, miłosny pierwiastek w mistyczne uczucia wiatyku dawanego młodym na drogę życia. Potem następują *Wywodziny*. Z płaczem i lamentem babskim a pośmiechem męskiej połowy zebrania, wywodzą ofiarę z pod skrzydeł kochających rodziców na nową drogę, do kościoła, do przysięgi. Wszystko co starzy mówią o powadze Sakramentu, jest piękne i wzniosłe jak każde szczere uczucie głębokiej wiary.

Trzecią i czwartą część stanowi samo *Wesele* i *Oczepiny*, pełne po brzegi ochoty, tańców, pogwarek, opowieści i okolicznościowych koncertów. Barwią się na tem górnośląskiem weselu stroje z dolin i gór, czerwone katany i granatowe spencery, ponsowe i złotem wyszywane gorsety, różnego kroju i barwy spodnice i królewskie fartuchy adamaszkowe.

Wszystko to wiruje w tańcach: ulubionym *Trojoku*, który mógłby być tańczony na balach w całej Polsce, tak jest ładny, oryginalny i melodyjnie - skoczny. Poważny *Obracany* jest tańcem starszego pokolenia, a znów *Drybek* z pokrzykiwaniem, wymaga sprężystości młodych mięśni, *Wołoszok*, to rodzaj powolnego walca, a znów *Mietłosz*, zamiata podłogę rozwianemi w szybkich obrotach sukniami kobiet. Śpiewy i tańce odkrywają całą gamę nowych wrażeń estetycznych i melodyjnych, ten sam obrządek jakże rozmaite miewa cechy u ludu polskiego! Jedynie Oczepiny wspólne i pieśń o Chmielu. A że śląski lud zachował swój obyczaj jak owad w bursztynie obcości, więc może u niego kryje się najstarsza nasza weselna obyczajowość? W szalonem tempie wywijasów i przy oklaskach długo niemilknących publiczności zapada kurtyna podnoszona kilkakroć na okrzyki: „Autor! Autor!".

P. Ligoń otrzymuje wiązkę kwiatów i wraz z p. Kubiczkiem dzieli rzetelny triumf swego regjonalizmu, autor Wesela jest cenionym na Śląsku malarzem i dekoratorem, a również kierownikiem Sekcji Teatrów Ludowych przy woj. śląskiem w Katowicach, gdzie świetnie zorganizował audycje regjonalne w Radjo, sam będąc autorem wielu zabawnych djalogów i monologów popularnych postaci Karlika i Kocyndry, niby nasi Oszmiańczuk i Józefuoweczka.

Wilno serdecznie witało ślązaków. Gdy na scenie ukazali się koledzy pana młodego w strojach górniczych, z latarkami, zerwały się długo niemilknące oklaski, wszyscy składali hołd dzielnym „pieronem", którzy piorunowo wygnali z kraju wroga a teraz ciężką pracą budują przyszły los Polski.

Hro.

Sytuacja polityczna Polski na tle sytuacji międzynarodowej.

(Odczyt senatora W. Roztworowskiego w Klubie Społecznym).

W szczelnie napełnionej sali Stow. Techników, w obecności p. wojewody Beczkowicza, zagaił zebranie p. poseł B. Podoski, sprawozdaniem z działalności Klubu za rok ubiegły, zaznaczając liczną przez cały czas frekwencję, zajmujące tematy z dziedziny ekonomiczno-politycznej jakie były poruszane, ożywione dyskusje na 8-miu „Czarnych Kawach" zeszłorocznych. Zakończył podziękowaniem ustępującej prezesce pos. J. Kirtiklisowej. Poczem przewodniczący sen. prof. Rydzewski, powitał prelegenta.

P. sen. Roztworowski zaznaczył na wstępie, że kryzys ogarniający w obecnej chwili cały świat da się scharakteryzować jako załamanie się przedewszystkiem ufności społeczeństw do wszystkich dotąd stałych podstaw egzystencji. Jest kryzys finansowy (zachwianie się walut), ustrojowy (nie wierzą w skuteczność parlamentaryzmu), psychiczny (narody żyją żądzą odwetu, nie mogą się uspokoić), gospodarczy (Indje, Chiny, Sowiety żyją nienormalnie), inne kraje mają nadmiar produktów i głodujących bezrobotnych. Chaos środków zaradczych, sprzeczne tendencje i w praktyce sprzeczne z postanowieniami wykonania środków ratowniczych.

Tendencje nacjonalistyczne stają się obłędne, a że kaje są powiązane interesami materjalnemi, więc podwójnie sobie tem szkodzą. Strach przed wojną jest tym powodem upadku zaufania i zatamowania ruchu ekonomicznego, musi na to poradzić konferencja rozbrojeniowa projektowana w Genewie, chociaż będzie to zapewne tylko exposé stanu rzeczy. Nie ekonomiści wyratują sytuację jeno politycy zapewnieniem pokoju.

Drugą przyczyną kryzysów i niepokoju to standaryzacja życia, którego skala po wojnie podniosła się ponad stan jednostek i państw i pozjadała kapitały Obniżyć ten poziom, odzwyczaić ludzi od tego co już mają, jest b. trudne i ryzykowne.

Jakże w Polsce się te sprawy odbiły? Po krachu niemieckim 400 milj. złotych odpłynęło, jako spłata krótkoterminowych pożyczek, pozostałe 30 milj. zł. są „zamrożone" w przedsiębiorstwach i tym nie grozi wywiezienie z kraju. Ale mimo iż zdołaliśmy utrzymać nasz złoty w kursie, zaufanie do pieniądza upada, w tym roku jest o 300 milj. zł. mniej wkładów bankowych. W Ameryce wszak 1500 banków zawiesło wypłaty. My jesteśmy krajem, który zawsze cierpiał na brak płynnego kapitału, w 1928 r. budżet nasz przedstawiał się w cyfrze 1 miljard 600, teraz miljard 200.

Odpływ obcych kapitałów i konieczność dla banków trzymania gotówki w pogotowiu dla nerwowej publiczności, sprawia, że operują niejako resztkami. Wskutek ogólnego niepokoju ludzie chowają pieniądze i nikt nie wie, ile jest takich „zamrożonych" pieniędzy u nas. A do klęski braku obiegowej gotówki dodać należy nadmiar ludności, której przyrost jest większy niż w innych krajach, a przy zamknęciu granic dla emigracji i coraz zmniejszającem się zapotrzebowaniu robotników rolnych do Niemiec, nadmiar ten, nie mogący znaleźć ani zajęcia, ani zarobku, stale się zwiększa. Tego nie przewidziano. np. Konstytucja marcowa ogłosiła zasadę bezpłatnych szkół, a trzeba było z tego stanowiska zrezygnować, gdyż jedynie na szkoły powszechne trzebaby 5 miljardów. Największe kapitały pochłania zbrojenie, i te wydatki musi państwo ponosić a obywatele składać na tym ołtarzu ofiary, gdyż byt państwa tego wymaga. Równowaga budżetowa musi być utrzymana, a rezerwy są „zamrożone", dlatego rząd radzi sobe redukcjami. Cały wysiłek idzie ku temu, by Polskę oderwać od światowego kryzysu, i największe nadzieje pokłada się tu na rolnictwo. Jest projekt wielkiego międzynarodowego Banku zbożowego. Grozi nam zmniejszenie naszego bilansu aktywnego, przywóz musi się zmniejszyć, bo i eksportowi np. węgla grozi zmniejszenie.

Poruszywszy stronę ekonomiczną, wszedł następnie prelegent na tory polityczne. Podniósł, że większość sejmowa B. B. jest siłą, której niewiele może zaszkodzić opozycja, nie mająca żadnych realnych projektów ani zadatków twórczości w sobie. Tylko B. B. bierze na siebie odpowiedzialność za losy państwa, a rozumny kompromis łączy w łonie partji ludzi rozmaitych poglądów społecznych, ale państwowo myślących. Obecne powodzenie Francji jest i dla nas korzystne, o rewizje traktatów niema co się obawiać, bo to groźba wojny, a tej ogół się boi i nie chce. Trwały pokój w Europie mógłby zapewnić sojusz francusko-polsko-niemiecki, ale do tego daleka droga. Niemcy nie mają interesu walczyć z nami, gdyż muszą szukać ratunku we Francji, naszej sojuszniczce, A nieufność do naszego kapitału powoli ustępuje.

Po przerwie zabrał głos. p. poseł Pimonow, stwierdzając, że o aljansie z Niemcami można będzie myśleć wtedy, gdy się oderwą od Sowietów, co może niedługo nastąpić, zważywszy że Sowiety przestają płacić weksle. Mówca przypuszcza, że Francja wtedy zwróci się do Polski naprawdę, gdy się oszuka na Niemcach.

P. Wł Studnicki mówił o nieufności do nas pod względem finansowym. Ameryka nam nie ufa, w swoim czasie Rotszyld powiedział, że „nie trzeba lokować pieniędzy w nieszczęśliwem miejscu i u nieszczęśliwych ludzi". i ten pogląd dotąd pokutuje. W 1925 r. łatwo było zawrzeć traktat z Niemcami, opozycja sejmowa nie dała, teraz trudniej o wiele. Zgadza się, że blok środkowoeuropejski byłby ratunkiem najskuteczniejszym.

Zaznacza trudności wynikłe z tych setek kilometr. granic naszych z nieprzyjaznemi państwami.

P. Sz. Meysztowicz wyraża obawy, że niektóre nasze projekty odnośne do prywatnej własności, czynszów i t. p. mogą kapitały obce odstraszać. Prelegent uspakaja objaśniając, że te rzeczy we Francji dotkliwiej są załatwiane niż u nas.

Dziękując prelegentowi i prezydjum za tak zajmujący referat, rozeszli się goście o godz. 10-ej.

H. R.

Wspomnienia z piekła.

(O sołowieckiej katordze).

P. Franciszek Pietkiewicz, student uniwersytetu, Białorusin, wywędrował w swoim czasie z Wilna do Białorusi Sowieckiej, która dla białoruskich obywateli naszej Rzplitej, była przez pewien krótki okres czemś w rodzaju Piemontu, dopóki go nie zaczęli z właściwem sobie, jakiemś straszliwem iwanowsko-groźnowem okrucieństwem, likwidować bolszewicy. Likwidacja ta wyraziła się dla p. Pietkiewicza za „skrajny, szowinizm" białoruski w czteroletnim pobycie w najstraszliwszej chyba na ziemi, od początku świata, katowni i mordowni — na słynnych wyspach Sołowieckich, dawnej kolonji mnichów prawosławnych, na morzu Białem.

P. Pietkiewicz po spędzonych tam czterech latach, które przetrzymał jedynie dzięki swemu iście żelaznemu organizmowi, zesłany został na Syberję, skąd udało mu się z niesłychanym trudem uciec i latem b. r., przedostać się do Polski.

W ubiegłą środę, w sali Ogniska Akademickiego na Wielkiej 24, opowiadał dość licznie zebranym tam swoim słuchaczom wspomnienia z tego piekła, któreby nawet fantazję Dantego wzbogaciło swoją wymyślnością, a które bez zbytniego wysiłku, ich niezwykle pod tym względem obfitej pomysłowości, utrzymują w stanie ciągłego rozwoju, ba — nawet „rozkwitu" —czerwoni kaci z Moskwy. Są to straszliwe historje, których nie silę się nawet streszczać, tem bardziej, że i to. co mówił ich uczestnik, lub świadek, było już dosyć skondensowane, zawierając ze względów technicznych, zaledwie drobną cząstkę, jego wspomnień, rzeczy najogólniejsze.

W następną środę p. Pietkiewicz powie drugą część swoich wspomnień, prawdopodobnie w jakimś większym, wobec znacznego napływu publiczności, lokalu.

W toku opowiadania, prelegent przytaczał liczne nazwiska, które dzięki swej, doprawdy wyjątkowej pamięci zachował. Między inn. dowiedzieliśmy się o losach znanego Wilnu, dramatopisarza białoruskiego, a jednocześnie współpracownika naszego pisma w r. 1925-ym, przed wojną zaś pracującego w „Kurjerze Litewskim, Franciszka Olechnowicza. Nie mogąc znaleźć sobie pola do pracy w Wilnie, wyjechał do Mińska. Owacyjnie przyjęty przez bolszewików, z muzyką, kwiatami etc., przystąpił niebawem do pracy, której zamierzał się poświęcić, mianowicie do organizowania teatru białoruskiego. Trwało to niestety dość krótko, do czasu w którym przyjął pod daństwo sowieckie. Wytoczono mu wówczas proces o „zmowę z międzynarodowym kapitalizmem", niemalże szpiegostwo na rzecz Polski i skazano na *10 lat* „Sołowek". 10 lat katorgi sołowieckiej — to prawie pewna i bodaj że — przedterminowa śmierć. Któż teraz opisze żal Olechnowicza — nie da się to zrobić, tak samo jak wątpliwe, czy dziś postarzałego, z szeroką brodą po pas, jak go opisuje p. Pietkiewicz., ktokolwiekby z jego znajomych z Wilna go poznał. Jeszcze jeden dramat z tego kraju ponurej anegdoty i tragicznych, a nieograniczonych — nonsensów.

sk.

WĘGIEL i KOKS
górnośląski
poleca firma DEULL Wilno, Jagiellońska 8 Telefon 8-11.

Wobec zaszłych wypadków na terenie akademickim,

Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. na znak żałoby odwołał wszelkie imprezy w Ognisku Akadem. na czas — aż do odwołania.

Na gmachu Bratniej Pomocy została wywieszona chorągiew żałobna.

W mensie akademickiej zawieszono granie podczas obiadów.

Ogłoszenie ustawy o wstrzymaniu przechodzenia urzędników do wyższych szczebli uposażeniowych.

W Nr. 98 Dziennika Ustaw z dnia 8 b. m. ogłoszono ustawę z dnia 14-go października r. b., mocą której zawiesza się przepisy o przechodzeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska oraz sędziów i prokuratorów automatycznie do wyższych szczebli w obrębie tej samej grupy uposażenia.

Ustawa obowiązuje wstecz i wchodzi w życie z mocą obowiązującą od dnia 30-go czerwca 1931 roku, a w stosunku do funkcjonarjuszów przedsiębiorstw Polskie Koleje Państwowe i Polska Poczta, Telegraf i Telefon — z dniem ogłoszenia, t. j. z dn. 8-m b. m. (ISKRA).

Popierajcie przemysł krajowy

Ku chwale pokoju

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe parę słów godnych uwzględnienia:

Dnia 11-go października przypada rocznica zawarcia pokoju, dzień, w którym ostatecznie zamknięto okres najstraszniejszych zmagań i cierpień naszego pokolenia.

Jedynym twórczym wynikiem tego tragicznego dla ludzkości okresu jest wzrastające uświadomienie sobie, iż klęska wojny nie powinna się więcej powtórzyć, że przyszła wojna byłaby ruiną cywilizacji i ostateczną zagładą ludzkości. Dziś, kiedy dopiero po latach kilkunastu przeżywamy w całej rozciągłości straszliwe skutki wojny pod postacią kryzysu ekonomicznego, z którego tak trudno znaleźć wyjście — czas jest, abyśmy do tworzenia pokoju własnej dołożyli ręki.

Stało się na całym świecie zwyczajem dzień ten poświęcać idei utrwalenia pokoju, a w wielu miastach Ameryki i Europy weszło we zwyczaj w tym dniu o godzinie 11-ej rano wstrzymać na 2 minuty ruch uliczny i skupić w ciągu paru chwil ciszy nasze myśli i wolę na idei pokoju. W Polsce dzień ten ma dziejowe znaczenie, będąc rocznicą odzyskania niepodległości. Myśl nasza, poruszona wspomnieniem bolesnych strat, składa cześć bohaterom wolności i wybiega nadzieją ku lepszemu jutru świata. Gdziekolwiek ta chwila uroczysta nas zastanie, dnia 11-go listopada o godzinie 11-ej rano — w pokoju, na ulicy, przy pracy czy w polu — przyłączmy wysiłek naszej myśli i dobrej woli do pracy, podejmowanej w tej chwili przez miljony ludzi, skupiając się na modlitwie lub idei.

Pomyślmy, że każdy z nas jest współtwórcą miłości i nienawiści, przenikającej świat. W każdym z nas każdej chwili staje się przyszłość świata. Niech zdąża on drogą pokoju, niech w świetle pokoju i szczęścia rozkwitają przyszłe pokolenia!

R.

—o—

W dniu Święta Niepodległości.

Dekoracje.

W dniu dzisiejszym, jako w 13-tą rocznicę odzyskania niepodległości, p. Wojewoda wileński w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 13 dokona uroczystego aktu dekoracji w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Prezesa Rady Ministrów orderami „Odrodzenia Polski" oraz złotemi Krzyżami Zasługi szeregu wybitnych działaczy, odznaczonych za zasługi na polu pracy narodowo-społecznej. Udekorowane zostaną następujące osoby: p. p. Janina Umiastowska, prezes Hipoli Gieczewicz, Antoni Kokociński, inż. Józef Łastowski, Anna Mohlówna, Karol Wędziagolski, Witold Houwald, prezes Roman Ruciński i prof. Jan Weyssenhoff. Pozatem zostanie wręczona odznaka Krzyża Oficerskiego orderu Odrodzenia Polski rodzinie odznaczonego ś. p. dr. Jana Michniewicza.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych policjantów.

W dniu wczorajszym jako w dniu święta P. P. staraniem Komendy P. P. m. Wilna i Wojewódzkiej o godz. 10 rano w kościele św. Kazimierza odprawione zostało żałobne nabożeństwo za dusze poległych 42 policjantów, którzy zginęli na posterunku w obronie życia i mienia obywateli. Na środku świątyni utworzony był katafalk rzęsiście oświetlony i ubrany kwieciem. Przed katafalkiem straż honorową pełnili funkcjonarjusze konnej P. P.

Na nabożeństwie byli komendanci P. P. wojewódzkiej i m. Wilna, przedstawiciele władz administracyjnych i wojewódzkich, korpus oficerski i rzesze wiernych. Po nabożeństwie zebrani udali się na cmentarz Rossa, gdzie na grobach poległych policjantów złożono piękne wieńce od Komendy P. P. i województwa.

Capstrzyk.

W związku z 13-tą rocznicą niepodległości Państwa Polskiego, jaka przypada na dzień dzisiejszy, wczoraj wieczorem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych. W godzinach wieczorowych wszystkie gmachy instytucyj i urzędów państwowych i samorządowych, jak również domy i posesje prywatne udekorowane zostały flagami o barwach państwowych.

Uroczyste nabożeństwo w synagodze głównej.

Z racji 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę dziś o godz. 11-ej w synagodze głównej przy ul. Niemieckiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz.

Apel Legjonistów.

W dniu 11 b. m. jako w rocznicę Święta Niepodległości odbędzie się dziś o godzinie 8 m. 30 na podwórzu Federacji, ul. Żeligowskiego Nr. 4 celem uczestnictwa w pochodzie. Następnie o g. 18 w lokalu przy ul. Tatarskiej Nr. 20 m. 16 odbędzie się pogadanka na temat dorobku 13 lat niepodległości. Wzywamy wszystkich do stawiennictwa tak na zbiórce jak i na pogadance.

Zarząd Oddziału.

Urzędowanie na poczcie.

Urzędy pocztowe w dzisiejszym dniu święta państwowego czynne będą jak w niedzielę, nastąpi jednak jednarazowe doręczenie pszesyłek listowych, zorganizowane w takich godzinach, aby cały personel poczty wziąć mógł jak najliczniejszy udział w obchodzie. Urzędy pocztowe będą udekorowane. Dzień ten jest wolny od składowego.

WAGI dziesiętne i stołowe
PARNIKI i gniotowniki do kartofli
SIEKACZE, szarpacze i śrótowniki
SIECZKARNIE ręczne i konne
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna 11-a.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.

Celem utrzymania porządku i spokoju publicznego na terenie m. Wilna wobec zaszłych wypadków tłumnych zebrań ludności, niniejszem na mocy art. 4 litera „f" ustawy przeciwalkoholowej z dnia 21 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 423) oraz § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 540) zakazuję sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na obszarze m. Wilna, na okres czasu od godziny 24 dnia 10 listopada 1931 r. do godziny 24-ej dnia 13 listopada 1931 r. włącznie.

Wilno, dn. 10 listopada 1931 r.

Z polecenia Wojewody
(—) *Pawlikowski*
Naczelnik Wydziału.

Kurs dla starszych komisarzy spisowych.

Z powodu zamknięcia Uniwersytetu, kurs dla starszych komisarzy spisowych m. Wilna został w dniu wczorajszym rozpoczęty wykładem profesora Gutkowskiego w sali posiedzeń Rady Miejskiej w lokalu Magistratu. *Wykłady czwartkowe i piątkowe odbędą się natomiast w lokalu Instytutu Handlowego (Mickiewicza 18).*

KRONIKA

Środa 11 Listopad

Dziś: Marcina
Jutro: Emiljana.

Wschód słońca —g. 6 m. 47
Zachód „ —g. 15 m. 54

KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo Opieki Matki Boskiej Ostrobramskiej** w tym roku z powodu remontu kaplicy zaczyna się 21 listopada (w sobotę) o godz. 5-ej wieczorem.

OSOBISTA

— **Dyrektor Kolei Państwowych** inż. Falkowski powrócił dzisiaj w dniu 11 b. m. do Wilna, po przeprowadzeniu inspekcji robót budowlanych przy moście na Słuczy Wieczorem wyjeżdża dyrektor Falkowski do Warszawy na zjazd Dyrektorów Kolei Państwowych, który odbędzie się w stolicy w dniu 12 b. m. pod przewodnictwem p. ministra komunikacji.

MIEJSKA.

— **Zakończenie prac nad projektem rozplanowania Altarji.** Jak wiadomo Magistrat m. Wilna postanowił stworzyć jeden wielki park miejski przez połączenie kompleksu ogrodów położonych u stóp góry Trzykrzyskiej z Altarją. W kierunku realizacji tego projektu prowadzone są obecnie prace wstępne, które obecnie sprowadzają się w pierwszym rzędzie do opracowania projektu rozplanowania Altarji. Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie specjalnej Komisji, która zajmie się ostatecznym już opracowaniem i zatwierdzeniem projektu, który posłuży za podstawę realizacji planu połączenia ogrodów miejskich.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata prasy żydowskiej.** Zarządzeniem władz administracyjnych skonfiskowano w dniu wczorajszym nakład czasopism żydowskich: „Wilner Tog", „Cajt" i Owent Kurjer". Konfiskata nastąpiła naskutek podania przez wspomniane czasopisma niezgodnych z prawdą relacyj o zajściach wywołanych przez młodzież endecką.

LITERACKA.

— **Dzisiejsza Środa Literacka poświęcona** będzie Śląskowi. Zagai ją przemówienie prof. M. Limanowskiego, który mówić będzie na temat „Śląsk — Wilno". Następnie autor „Wesela Śląskiego" porf. Stanisław Ligoń odczyta szereg własnych wesołych utworów, osnutych na tle życia i obyczajów śląskich. Wobec entuzjastycznego przyjęcia jakiego doznali goście sląscy w teatrze na Pohulance spodziewać się należy, iż wszyscy bywalcy „śród literackich" stawią się w siedzibie Związku Literatów, aby zetknąć się bliżej z przedstawicielami drogiej nam dzielnicy Śląskiej.

Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości.

Z KOLEI.

— **„Wielka parada kolejarzy" w Ognisku Kolejowem".** Doskonałemu zespołowi dramatycznemu Ogniska Kolejowego przybył wcale... wcale niezły zespół rewjowy. Zdał on egzamin z wynikiem dodatnim, w niedzielę ubiegłą na premjerze rewji kolejowej pod tytułem „Wielka parada kolejarzy". Dawno już Ognisko nie widziało takich tłumów bywalców co onegdaj. Tłoczyli się do kasy nawet ci, którzy nigdy do Ogniska nie zaglądali, używali protekcji aby zdobyć upragniony bilet na rewję. To też sala dosłownie była wypełniona po brzegi. Świadczy to o potrzebie niefrasobliwego humoru z życia kolejowego, a przyjmowany był niemal z zachwytem. Przykładem doskonale podane kłopoty kolejarza, w pieniu stróża stacyjnego w wykonaniu p. Szemberga. Wybuchy śmiechu, wywoływały żarty na temat permanentnych prac magistratu. Żywo oklaskiwane były tancerki kolejowe i piosenkarze oraz numery wykonane przez p. Lisiewicza. Ogólną sympatję publiczności zdobyła sobie p. Skorokówna, posiadająca wprawdzie nie silny, lecz miły w brzmieniu głos. Jeżeli wnioskować o potrzebie rewji na podstawie premjery, życzyć należy aby poziom jej nie obniżał się lecz przeciwnie był w smaku bardziej wytrawny. Unikać przeto należy bezwzględnie wszelkich prób wulgarności, natomiast dowcip o zabarwieniu satyrycznem, zawsze będzie mile widziany, materjału zaś nań w życiu kolejowem mamy multum. Na zakończenie dodać muszę, iż kierownictwo rewji winno pomyśleć o radykalnej reformie „konferensierki", pozatem jak zaznaczyłem pomimo małych niedociągnięć, ogólnie czyni dodatnie wrażenie.

J. J.

— **Nie było żadnego zamachu.** W związku z notatką, jaka pojawiła się w prasie wileńskiej, o rzekomym zamachu na pociąg pod Jeziornicą, na szlaku Słonim—Jeziornica, władze kolejowe komunikują, że nie może być mowy w tym wypadku o jakimkolwiek zamachu. Jedynie torowy, jadąc wózkiem, przyłapał pastucha, który manipulował koło toru, mając drut długości 9 cm. o średnicy 2 mm. Wiadomość przeto o podłożeniu żelaza długości dwu metrów i grubości 9 cm. jest mylna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Wilnie,** ul. Żeligowskiego i prosi członków o jak najliczniejsze przybycie do lokalu Federacji P. Z. O. O. w dn. 11 listopada 1931 r. o godz. 8.30 rano, celem wzięcia udziału w Trzynastej Rocznicy Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Żywimy nadzieję, że w takiej uroczystej chwili nikogo z nas nie zabraknie. Czekamy!

— **Odczyty w Kole Macierzy Szkolnej.** Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki rozpoczął w/g ułożonego przez siebie kalendarzyka działalności urządzenie popularnych odczytów i przedstawień w lokalu Koła przy ul. Turgielskiej Nr. 2.

Pierwszy odczyt został wygłoszony w niedzielę 8. XI. przez p. Krzysztofika na temat „Skutki używania alkoholu". Świetny mówca nadwyraz przekonywująco przedstawił przepełniającej salę publiczności: właściwości alkoholu, niszczącą jego działalność na organa cielesne, na system nerwowy i umysłowy oraz na potomstwo. Wkońcu zwrócił się do rodziców i wogóle do starszych osób z apelem, ażeby, o ile sami są zarażeni alkoholem i nie znajdą u siebie na tyle siły woli by powstrzymać się od używania go nadal, przynajmniej pod żadnym pozorem nie pozwalali używania alkoholu przez dzieci i młodzież, za co są odpowiedzialni nietylko przed tą młodzieżą ale przed całym narodem i ludzkością. Obecni tak zainteresowali się poruszoną sprawą, że od siebie stawiali różne zapytania, na które prelegent dawał wyczerpujące wyjaśnienia.

Następnie została odegrana przez zespół sceniczny Koła kom. „Kajcio" — Dobrzańskiego, gorąco oklaskiwana przez zebranych.

Przy okazji przypomina się, że tamże bibljoteka i czytelnia są czynne codziennie w godz. 5 do 8 w. oraz że jest kilka wolnych miejsc w Przedszkolu.

— **Odezwa do p. p. właścicieli domów.** Związek Pań Domu zwraca się z uprzejmą prośbą o wglądnięcie w czyste schludnie i należycie oświetlone utrzymanie sieni i klatek schodowych.

„Czystość to zdrowie" tego rodzaju napisy powinny widnieć w każdym domu. Wykonanie napisów podejmie się na zamówienie za minimalną opłatą Związek, dając w ten sposób zarobek bezrobotnym.

Pamiętajmy: Wileńszczyzna jest krajem pięknym, krajem Sportów Zimowych. W tym roku już od stycznia spodziewamy się napływu wielu gości: wielkich i małych z Polski i z całego świata.

Nie zwlekajmy, czas nagli.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Podchorążych Rezerwy podaje do wiadomości,** że dnia 14-go b m. o godz. 17 w pierwszym terminie i 17 min. 30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Koła z porządkiem następującym:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Sprawa przyjęcia uchwały Z. O. R. z dnia.
5) Wolne wnioski.

Uprasza się członków koła o jak najliczniejsze przybycie na zebranie do lokalu Z. O. R. (Sala Techników) przy ul. Wileńskiej 33.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Akademja w Resursie Rzemieślniczej.** W 13 rocznicę odzyskania Niepodległości w Resursie Rzemieślniczej (Niemiecka 25) dn. 11 listopada o godz. 8 odbędzie się Akademja. Na program złożą się: odczyt, deklamacje, śpiewy chóralne i żywa gazetka. Zarząd Rezerwy na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił organizować co środy dla Mistrzów i czeladników, oraz z ich rodzin Dnie Rzemieślnicze, o pożytku których i potrzebie już na łamach naszego pisma nieraz pisaliśmy

— **Zarząd Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie przypomina,** iż zatwierdzony przez Wileńskie Starostwo Grodzkie nowy cennik sa mięso i przetwory mięsne, obowiązujący z dniem 5 listopada b. r. winien być przestrzegany pod karą aresztu do sześciu miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. Drukowany cennik winien być umieszczony na widocznem miejscu w każdym zakładzie rzeźnicko wędliniarskim. Cenniki są do nabycia w Sekretarjacie Cechu przy ul. Niemieckiej 25.

— **Akademja młodzieży rzemieślniczej.** W związku ze świętem Niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 b. m. Zarząd Centralny Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej woj. wileńskiego w Wilnie urządza Akademję, na program której złożą się: referat, deklamacja, reprodukcje chóru, reprodukcje orkiestry mandolinistów i t. p.

Akademja odbędzie się w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Niemieckiej 25 o godz. 20-ej, na którą Zarząd Centralny Z. M. R. zaprasza starsze społeczeństwo, sympatyków i członków Zrzeszenia.

KOMUNIKATY.

— **Kurs gimn. plastycznej.** Zarząd Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej niniejszem zawiadamia, że kurs gimnastyki plastycznej i kurs strzelecki rozpocznie się dnia 15. listopada 1931 r.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Rodziny Wojskowej w poniedziałki i czwartki od godz. 5—7 pp. (Mickiewicza 13).

— **Zmiana lokalu.** Z dniem 1 b. m. biura Zarządu Wojewódzkiego. Okręgowego Koła Wileńskiego, oraz hurtowni tytoniowej Nr. 8, Związku Inwalidów Woj. zostały przeniesione do nowego lokalu znajdującego się przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27

— **Znaczki i żetony na bezrobotnych.** Naczelny Komitet do spraw bezrobocia nadesłał do Wilna znaczki, nalepki i żetony, przeznaczone do akcji na rzecz bezrobotnych W dniach najbliższych zorganizowana będzie przez Wojewódzki Komitet sprzedaż powyższych znaczków w całem województwie wileńskiem.

RÓŻNE.

Wzmożone kary na nielegalne przedsiębiorstwa handlowe i rzemieślnicze. Miejski Urząd Przemysłowy przystąpił obecnie do wzmożonej akcji karania nielegalnych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. Ostatnio specjalni rewidenci stwierdzili, że w Wilnie powstało wiele przedsiębiorstw niezarejestrowanych w Urzędzie Przemysłowym. Pozatem masowo nakładane są kary na przedsiębiorstwa rzemieślnicze, gdyż w

całym szeregu wypadków stwierdzono brak kwalifikacyj do prowadzenia zakładów.

— **Nowe bilety autobusowe.** Jak się dowiadujemy, od dnia 15 listopada 1931 r. zostały na międzymiastowych linjach komunikacyjnych wprowadzone bilety autobusowe według wzoru i nakładu, przygotowanego przez Ministerstwo Robót Publicznych. Bilety te winni nabywać przedsiębiorcy przewozowi w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim w oddziale drogowym Dyrekcji Robót Publicznych pok. 85, w godzinach od 11 do 14-ej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni" Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe.** Dziś o godz. 4-ej pp. odbędzie się w Teatrze Lutnia przedstawienie przeznaczone dla szkół. Wypełni je czarodziejska baśń Gimma „Kopciuszek" w reżyserji H. Zelwerowiczówny z udziałem całego zespołu z pp. Sławińską, Detkowską, Szpakiewiczową, Pawłowską i Ładosiówną oraz Ciecierskim, Wasilewskim, Łubiakowskim oraz Detkowskim na czele. Ponadto w przedstawieniu biorą udział liczni statyści oraz zespoły taneczne p. Lidji Winogradzkiej, występujące w oryginalnych tańcach układu Z. Karpińskiego. Melodyjna ilustracja muzyczna M. Popławskiego oraz pomysłowe dekoracje W. Makojnika stwarzają czarodziejską atmosferę baśni, przyjmowaną entuzjastycznie przez młodziutkich słuchaczy.

— **Rewja Wileńska w „Lutni"** Dziś o godz. 8-ej ukaże się po raz pierwszy wielka jesienna rewja p. t. Słońce i Satelici" pióra T. Bujnickiego i J. Świętochowskiego, w wykonaniu W. Biszewskiej, J. Szymańskiej. L. Winogradzkiej, H. Tchorzanki, O. Aleksandrowicza, A. Winiarskiego, Z. Rewkowskiego, K. Pietruszki, S. Stefańskiego oraz J. Świętochowskiego. Stronę taneczną reprezentuje Lidja Winogradzka z zespołem.

Jutro o godz. 8-ej drugi i ostatni występ rewji wileńskiej.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Ostatni występ Śląskiego Teatru Ludowego.** Świetny zespół Śląskiego Teatru Ludowego wystąpi dziś dwukrotnie: o godz. 4-ej pp. i o 8-ej w. Daną będzie barwna sztuka regjonalna „Wesele na Górnym Śląsku", która zdobyła sobie w Wilnie zasłużone powodzenie dzięki żywej akcji oraz charakterystycznemu kolorytowi lokalnemu. Sztuka ta jest przeglądem obrzędów i obyczajów weselnych na G. Śląsku i została oparta na autentycznych motywach ludowych. Opracowanie prof. S. Ligonia i St. Kubiczki, oprawa muzyczna B. Walek-Walewskiego oraz reżyserja prof. Ligonia i M. Miro-Rowińskiego nadały imprezie tej piętno wysokiego artyzmu.

Wielką atrakcję stanowią charakterystyczne tańce ludowe górnośląskie (Trojak, Obracany, Drybek i t. p.) w wykonaniu całego zespołu. Dzisiejszym występem śląski Teatr Ludowy pożegna Wilno, kierując się ku innym miastom Polski.

— **Jutrzejsze przedstawienie „Róży" na Pohulance.** Jutro o godz. 8-ej odbędzie się przedstawienie nieśmiertelnego arcydzieła Żeromskiego p. t. „Róża". Przedstawienie zostało zakupione przez kolejowców.

— **Najbliższe premjery.** Próby nad najbliższemi premjerami, oczekiwanemi z niecierpliwością przez publiczność wileńską, dobiegają końca. W piątek dnia 13-go b. m. Teatr Lutnia wystąpi z premjerą „Dnia październikowego", najnowszej, niegranej dotąd w Wilnie, sztuki J. Kaisera.

RADJO

FALA **244,1** m. — stacja o mocy **0,5** Kw.
FALA **581** mtr. stacja o mocy **22** Kw.

ŚRODA, DNIA 11 listopada 1931 r.

11.40: Kom. i sygnał czasu.
12.10: Kom. meteor.
14.00: Program dzienny.
14.05: Muzyka z płyt.
15.05: Komunikaty i pogadanka.
15.45: Koncert dla młodzieży (płyty).
16.20: „Szkoła radosna" — odczyt.
16.40: Codzienny odcinek powieściowy.
16.55: Lekcja angielskiego.
17.10: „11listopada" — odczyt.
17.35: Audycja poświęcona muzyce i poezji zapomnianej.
18.20: Koncert wiolonczelowy Haydna.
18.50: Kom. Zw. Młodz. Polskiej.
19.00: „Nowiny litewskie"
19.15: Muzyka z płyt.
19.20: Stosunki muzyczne wśród młodzieży akademickiej we Lwowie".— felj.
19.40: Program na czwartek i rozmaitości.
19.45: Pras. dzien. radjowy.
20.00: Koncert.
20.45: Kwadrans literacki.
21.00: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej.
21.45: Słuchowisko.
22.30: Kom.
22.45: Krótki recital pieśni Schuberta.
23.00: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, DNIA 12 LISTOPADA

11.40: Kom., sygnał czasu i kom. meteor.
12.15: Odczyt.
12.35: Poranek szkolny z Filharmonji.
14.30: Mikrofon w przedszkolu.
15.05: Kom. i pogadanka.
15.50: Audycja dla dzieci.
16.00: „Kulawe bocianiątko" — opowiadanie.
16.20: Lekcja francuskiego.
16.40: Codzienny odcinek powieściowy.
16.50: Muzyka z płyt.
17.10: „Polskie tradycje pokojowe" — odczyt.
17.35: Koncert.
18.50: Kom. Akad. Koła Misyjnego.
19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 175".
19.20: Nowości teatralne.
19.35: Program na piątek i rozmaitości.
19.45: Prasowy dziennik radjowy.
20.00: Felj. „Don Kichot z Manszy".
20.15: Koncert.
21.50: Dod. do pras. dzien. radjowego.
21.55: Komunikaty.
22.05: Transm. rewji p. t. „Bez paszportów i wiz".

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

SPORT

Ping—Pong.

Gra ta, dotychczas mało znana, obecnie cieszy się coraz większem powodzeniem. Szereg klubów zorganizowało sekcje i rozgrywa zawody towarzyskie. Jednak brak związku tamuje dalszy rozwój tego sportu. W ubiegłym tygodniu rozegrano dwa mecze.

Makabi — 1 p. p. Leg. 8:2. Najlepszymi graczami na meczu tym byli: Zienkiewicz i Weksler.

Ognisko — Żaks 6:4. W meczu tym najlepszym graczem okazał się „Puszkarz" który w dwóch setach pobił Gotliba, zaliczającego się do najlepszych rakiet Wilna.

MAKABI — OGNISKO 1:1 i 3:1.

Kluby te korzystając z ładnej pogody rozegrały w sobotę i niedzielę dwa mecze piłki nożnej. Na zawodach tych zaobserwowaliśmy bardzo słabą formę w obu drużynach. Obie drużyny zdardzały brak stopingu, opanowania piłki, dokładnych podań i brak wykończenia pod bramką przeciwnika. To też zawody te stały na poziomie B-klasy. Najlepszymi na boisku byli: w Oognisku — Apanasik i Kliks, w Makabi Antokolec, Szwarc II i Birnbach.

Sędzia p. Katz dobry trochę za powolny.

Turniej siatkówki.

Ruchliwy Zw. Gier Sportowych, organizuje prawie każdej soboty i niedzieli turnieje siatkówki. W tym tygodniu zorganizował taki turniej systemem trójkowym dla pań i panów.

Wynikuki turnieju: sobota.

Panie: **AZS. — Makabi 28:26 (15:10).** Po bardzo zaciętej walce wśród ciągłego dopingowania przez publiczność, zwyciężyły lepiej w tym dniu grające sympatyczne Azetesianki, które trzeba przyznać z zadowoleniem uczyniły w tym sezonie bardzo duży postęp. Wiedzą nawet o „szczupakach" czyli ścięciach, często więc i to praktykują. Najlepszemi zawodniczkami na meczu tym były: p. Lewinówna i p. Jadzia. Sędzia p. Frank trochę za dużo tolerował przytrzymywanie piłki.

Makabi — P. W. K. 30:16 (15:6).

AZS. — P. W. K. 30:15 (15:7). Obie te drużyny pokonały łatwo słabo grające panie z P. W. K.

Panowie:

AZS. II. — Strzelec 11:20 (7:10). Ktoby mógł przypuszczać, że mało okazałe chłopaczki ze Strzelca zwyciężą wysokich Azetesiaków. A jednak zwyciężyli. dzięki więcej planowej grze.

AZS. I — Sokół I 20:9 (10:2) AZS. lepszy technicznie zwycięża.

1 p. p. Leg I — S.M.P. 18:15 (10:5). Ognisko — 1 p. p. Leg. II. 20:5 (10:5). AZS II. — TUR. 20:0 (10:0). Drużyna Turu okazała się bardzo słabą, mało pojęcia o grze w siatkówkę. AZS. więc z łatwością zwyciężył. Zaznaczamy, że TUR. występował po raz pierwszy, klęska więc ta, niech ich nie zraża do dalszej pracy, bo tylko sumienną pracą można dojść do poziomu czołowych drużyn w Wilnie.

Sokół II. — Strzelec II. 4:20 (3:10). Meczem tym zakończono eliminacyjne rozgrywki. W niedzielę po całym szeregu rozgrywek, ostatecznie doszły do finału AZS. i Strzelec. Po bardzo ładnej grze zwyciężyli Azetesiacy i tem samem zajęli pierwsze miejsce. Na drugiem uplasował się Strzelec. Organizacja zawodów słaba. Za duże było opóźnienie zanim się rozpoczęły zawody.

Gimn. Zygmunta Augusta górą.

W turnieju siatkówki o mistrzostwo szkół średnich pierwsze miejsce zajęło gim. Zygmunta Augusta bijąc w finale Seminarjum Nauczycielskie 24:21. Drugie miejsce zajęło Seminarjum. W grze w koszykówkę pretendują na mistrza: gimn. Lelewela i Szkoła Techniczna.

Narciarze już trenują.

W sali Oś. Wych. Fiz. rozpoczęto już suche treningi narciarskie, które prowadzi znany narciarz kpt. Łucki.

Łotwa — Wilno.

Dowiadujemy się iż 17. XI. odbędzie się w Wilnie mecz bokserski Łotwa — Wilno. Zawody te budzą już teraz duże zainteresowanie.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sekcja Piłki Nożnej Pocztowego Związku Sportowego „Lauda", czując się skrzywdzoną artykułem umieszczonym w Nr. 311 Illustrowanego Kurjera Codziennego przez p. J. Niecieckiego, odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Wileńskiego", uprzejmie prosi o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" niniejszego sprostowania.

Pan Niecieckі pozwolił sobie użyć określenia, że P. Z. S. Lauda jest klubem nie posiadającym „żadnych tradycyj sportowych".

Pan Niecieckі widocznie nie pamięta o tem, że obecny P. Z. S. Lauda to dawny Strzelec. Lauda z r. 1923. Wilja i A. Z. S., że nikt inny, jak tylko P. Z. S. Lauda pierwszy nawiązał kontakt z zagranicą, sprowadzając do Wilna drużyny piłkarskie z Łotwy, Estonji i Finlandji i bawiąc trzykrotnie na tournee po krajach bałtyckich rozegrał tam przeszło dwadzieścia meczy.

Tego p. Niecieckі nie pamiętał, pisząc o jednym z najstarszych klubów Wilna. Widocznie wszystkie wyżej przytoczone uwagi uważa p. Niecieckі za zbyt małe i błahe, by mogły one tworzyć t. zw. tradycję klubu.

Nie można wydawać sądu jednostronnego, jeśli to ma być sąd objektywny, biorąc pod uwagę tylko obecny kryzys klubu, bo w podobnej sytuacji są niemal wszystkie kluby piłkarskie Wilna.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania

Za Zarząd Sekcji Piłki Nożnej P. Z. S. Lauda

A. Okułowicz
w/z Sekretarz

K. Downarowicz
p. o. Kierownik Sekcji.

Wilno, dn. 10. XI. 1931 r.

Echa demonstracji komunistycznej przed gmachem sądów.

Sąd rozpoznawał sprawę Jerachela Miklaszańskiego, liczącego lat 17 i Abrama Zilbirkwejta lat 18, oskarżonych o aktywny udział w komunistycznej demonstacji, urządzonej w dniu 1 maja r. b. przed gmachem sądów, kiedy to wybijano szyby w oknach i rozrzucano ulotki o treści wywrotowej.

Przy ujętym na gorącym uczynku Miklaszańskim znaleziono 52 odezwy, a przy Zylberkwejcie transparent.

W międzyczasie, pozostawiony na wolności Zylberkwejt, zbiegł, a wobec tego sąd wyłączył jego sprawę, polecając ścigać zbieba listami gończemi.

Odpowiadający z więzienia osk. Miklaszański usiłował tłumaczyć się, iż nic nie miał wspólnego z demonstracją, a na miejscu zajścia znalazł się przypadkowo.

Przewód jednak dostarczył materjału wielce kompromitującego oskarżonego; okazało się bowiem, iż od dłuższego czasu jest on czynnym członkiem K. P. Z. B.

Zgodnie z wnioskiem podprokuratora p. Achmatowicza, sąd skazał osk. Miklaszańskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zylberkwejt wymiar sprawiedliwości poniesie po ujęciu go. **Ka—er.**

Skrytobójcy przed sądem doraźnym.

Karę śmierci P. Prezydent zamienił na dożyw. c. więzienie.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał wczoraj trzecią z rzędu sprawę doraźną.

Tym razem specjalny trybunał złożony z prezesa sądu p. Michała Kaduszkiewicza oraz pp. sędziów Stanisława Miłaszewicza i Józefa Zaniewskiego delegowany został do Lidy, gdzie w gmachu wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego sprawował sąd nad mieszkańcami wsi Dubicze Wincentym Smielewiczem i Jerzym Miszkiniem, oskarżony mi o zabójstwo z zemsty i chęci zysku Feliksa Jonisa (art. 51, 455 p. 11 i 12 k. k.).

Zbrodnia spełniona została wieczorem, dnia 6 października b. r. we wsi Dubicze, gm. Zabłockiej. pow. lidzkiego, kiedy to do znajdującego się we własnem mieszkaniu Jonisa dano strzał przez okno. Kula przeszyła lewe płuco i serce, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć ofiary.

Aczkolwiek skrytobójca zbiegł, to jednak śledztwo niebawem doprowadziło do ujęcia winnych zbrodni.

Okazało się, iż bezpośrednim sprawcą zbrodni jest niejaki Jerzy Miszkin, notoryczny przestępca, który działał za namową Wincentego Smielewicza.

Podłożem zbrodni była zemsta, jaką pałał do Jonisa Smielewicz za to, że wytworzył mu konkurencję przez otwarcie w Dubiczach sklepu spożywczego, wobec czego był zmuszony zwinąć swój podobny interes.

Miszkin przyznał się do zbrodni i oświadczył, iż namowił go do zabójstwa Smielewicz, obiecując mu za to 200 — 400 zł. Ujęty zaś Smielewicz twierdził, że ze zbrodniczym planem narzucił mu się sam Miszkin. On ze swej strony zgodził się na zabójstwo Jonisa, a kiedy był uwiadomiony o terminie wykonania zamachu, wyprowadził się z Dubicz, by w ten sposób stworzyć sobie alibi Wynagrodzenie Miszkinowi nie obiecywał.

Obaj sprawcy zbrodni moralny i faktyczny znaleźli się, zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, przed sądem doraźnym.

Oskarżeni przyznali się zasadniczo do winy.

Oskarżyciel publiczny, wiceprokurator p. W. Szemioth, domagał się dla obu podsądnych kary śmierci.

Osk. Smielewicza bronił mec. Zbigniew Jasiński z Wilna, zaś osk. Miszkina — adw. Franciszek Wismont. Obaj obrońcy wysuwali okoliczności łagodzące.

Sąd po naradzie, ogłosił wyrok, którego mocą obu podsądnych uznał za winnych dokonania inkryminowanej im zbrodni i skazał ich na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy w imieniu skazanych wystosowali natychmiast do P. Prezydenta prośbę o złagodzenie wyroku.

Pan Prezydent skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i obu skazanym zamienił karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Ka-er.

Giełda warszawska z dnia 10.XI. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8.87	8,89	8,85
Holandja	360,10	361 00	359,20
Londyn	33.75	33,79	33,87 33 71
Nowy York	8,912	8,932	8,892
Nowy York kabel	8,919	8,939	8,894
Paryż	35,05	35.14	34 96
Praga	26 39	26.45	26,33
Szwajcarja	174,50	174,90	174 07
Berlin w obr. pryw.			211.40

PAPIERY PROCENTOWE

5% Konwersyjna		41,75	41,50
6% dolarowa			60,50
7% Stabilizacyjna		58,00	59,75
8% L. Z. P. G. K. i P. R., obl. P. G. K.			94,00
Te same 7%			83,25
8% obl. budowlane B. G. K.			93,00
4½% L. Z. ziemskie		48,00	3 25
8% warszawskie	66,75	65,00	65,25
8% Częstochowy			58,00
8% Kalisza			60 00
8% Łodzi			61,50
8% Piotrkowa			57 75
4% Premjowa dolarowa		42 50	42,00

AKCJE:

Bank Polski	110,00
Spiess	33,00
Cukrownia Nieledew	7,25
Ostrowiec serja B	30,00

SKLEP FUTER I PRACOWNIA KUŚNIERSKA zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. PORUDOMIŃSKICH Niemieckiej 28 I piętro m. 6 (róg Wielkiej) Telefon ten sam Nr 13-72

Kino Miejskie I SALA MIEJSKA Ostrobramska 5. Od poniedziałku 9 listopada 1931 r. Godz. 4, 6, 8 i 10-ta ZŁOTE PIEKŁO Genjalna Dolores del Rio w roli głównej. — Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego. Początek o godz. 4. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

DŹWIĘK. KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 89, tel. 9-26 Dziś! Korona polskich dźwięk. 10-ciu z PAWIAKA W rolach głównych: Zofja Batycka, Karolina Lubieńska, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Józef Węgrzyn i Kaz. Justian. 2 dodatki dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny zniżone. Dla młodzieży dozwolone.

DŹWIĘKOWE KINO „HOLLYWOOD" Mickiew. 22, tel. 15-28 Dziś! Miłość Żorżetty

Dźwiękowe Kino CASINO ul. Wielka 47, tel. 15-41 Dziś! Wszechświatowej sławy król tenorów Jan Kiepura i najw. gwiazda ekr. BRYGIDA HELM w arcyfilmie śpiewno-dźwiękowem Neapol, śpiewające miasto Dramat miłosny Zdjęć dokonano w Neapolu, na Capri, w Pompei i w Wiedniu. Jan Kiepura odśpiewa po polsku piosenki: „Zejdź do gondoli" i „Signiora, ja cię dziś ujrzałem pierwszy raz". NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy. Początek o g 4, 6, 8 i 10.30. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.) Dziś! Błyskotliwa rewja na ekranie w 12 aktach p. t Królowa jazzbandu Barwnie przeprowadzone oryginalne kabaretowe podłoże akcji! Szereg olśniewających efektów! W rolach głównych: Urocza Lya Mara, Kowal-Samborski i Alfred Abel Początek seansów o godz. 5. W niedziele i święta o godz. 4 po poł.

Kino-Teatr „LUX" Mickiewicza 11, t. 15-61 Dziś! Gigantyczny superfilm, który zdołał zaćmić największe arcydzieła p. t. Dziś! KREW ZA KREW (z cyklu Nibelungów) W rolach główn.: R. Klejn-Roge, B. Goetzke, Ch. H. Szletow i in. Dla młodzieży dozwolone

Chirurg-Ortopeda Dr. Ch. Scharage ordynuje w chor. chirurgicznych i ortopedycznych (Heljo-Termo Elektro i Mechonoterapja) od godz. 10—1 i 3—6 ul. Jagiellońska 8—15 7723

Poszukuję posady rządcy domu w domach rządowych lub prywatnych, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do adm. „Kurj. Wil." pod Nr. 6872.

UDZIELAM LEKCYJ z wszystkich przedmiotów do klasy 6-ej włącznie, mogę być też pomocą w naukach w roku szkoln. za minimalną cenę. Zgłoszenia proszę kierować do Admin. „Kurjera Wileńsk." pod Nr. 6334.

Języki obce niemiecki, francuski włoski (konwersacja). Przygotowywanie ze wszystkich przedmiot. do matury i egzaminów szkół średnich wogóle. Lekcyj udzielają b. prof. gimn. i studenci U. S. B. specjalną met. koncentrac. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wil." pod W. K.

Poszukuję posady do dziecka ul. Dzielna 38. 7862

EGZEMĘ leczy radykalnie maść Egzemol laboratorjum A. Klippla, Warszawa, Grochowska 87c. Żądać wapte kach. 7212

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ" Wilno, św. Jańska Nr. 1 Telefon 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

NOWOOTWORZONA POLSKA MLECZARNIA przy ul. Wielkiej 29 Poleca: codz. świeże mleko, masło, sery, jaja, mleko zsiadłe, wędliny, i inne chłodne zakąski, napoje chłodzące oraz obiady domowe smaczne i zdrowe od 70 gr.

Młody mężczyzna po wojsku mający ukończone 3 kursy Seminarjum Nauczycielsk. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia — ulica Kalwaryjska 17—3.

Dr. Medycyny A. CYMBLER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 12 róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 9-2 i 5½-7w.

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3 od godz. 8—i 1 4—8. tel. 587. 6677

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 7120

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Zamkową 3, m. 3, tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry, W. Z. P. 48. 7624

PLAC spławny wydzierżawię na bardzo dogodnych warunkach. Oferty pisemne do „Kurjera Wileńsk." Jagiellońska 3—1 pod „Plac" 7874

Pracownia Obuwia Florjana Drutela ulica Subocz 15, m 12. Przyjmuje się różne obstalunki. Ceny dostępne. 7881

Pracownia Gorsetów „Les corsets Sirene" Św. Jańska 1 Poleca pasy-biustonosze i bandaże lecznicze. 7873

Zakład Fryzjerski „BENDEL" Salon męski i damski, manicure oraz peruki teatralne—Niemiecka 9. 7872

Pianina reperuję, stroję i wynajmuję — Mickiewicza 37—32. Wejście z ulicy Ciasnej, p. Estko 7769

DOM drewniany do sprzedania, w dobrym stanie, w ruchliwej miejscowości przy ulicy Jerozolimskiej Nr. 12 (dawniej Nr. 46), o warunkach dowiedzieć się na miejscu u właściciela.

Drukowana w odcinku „Kurjera Wileńskiego" powieść Tadeusza Sikorskiego p. t. „Życie na gapę" jest do nabycia w wydaniu książkowem w księgarniach wileńsk.

FILIP MACDONALD. 42)

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

U szczytu schodów zastąpiła im drogę druga pokojówka, zastępczyni Ani.

— Proszę wielmożnego pana goście przyjechali do pana. Czekają w palarni. Pan i panienka. Nazywają się Brickelbrock?

— Brocklebanck? — Antoni podniósł jedną brew.

— Tak, proszę pana, Brocklebank. — Odwróciła się i zbiegła ze schodów z tupotem stada bawołów.

— Chodź ze mną — rzekł Antoni do żony.— Jeżeli to jest wizyta z zaproszeniem, to przekażę ich tobie.

W palarni czekał sir Ryszard z córką. Oboje w futrach, z zarumienionemi, uśmiechniętemi twarzami. Panna Peggy, nie tracąc czasu, zaraz po zapoznaniu się z Łucją, zwróciła się żywo do Antoniego:

— Panie pułkowniku... a! przepraszam... Spodziewam się, że nie będzie mnie pan uważał za wścibską, ale tatuś uznał, że mogę to zrobić i zresztą zajmę panu najwyżej dwie minuty. Musiałam przyjechać żeby panu powiedzieć, bo wiem, że pan zwrócił uwagę na tego draba, zwłaszcza, że on się tak zachował wobec pana...

— Lake! — wtrącił prędko Antoni.

Skinęła energicznie głową.

— Przepraszam. Jestem podniecona. Rozwodzę się jak typowa kobieta. Tak, Lake... Panie pułkowniku: on uciekł.

Antoni podniósł brwi.

— Doprawdy?

Panna Peggy kiwnęła z rozmachem głową.

— Tak. Mam wrażenie, że ze strachu przed panem.

Sir Ryszard zaśmiał się niskim, dźwięcznym śmiechem, podobnym do rżenia.

Panna zarumieniła się gwałtownie.

— Niech mi tatuś nie dokucza. Tatuś myśli to samo, tylko boi się powiedzieć, żeby się przypadkiem nie omylić.

Antoni spojrzał na baroneta, który patrzył na niego przenikliwym, błyszczącym wzrokiem i zapytał:

— Czy pan jest tego samego zdania?

Jasne oczy zamigotały.

— Ciekaw jestem tego. Mów dalej, Peggy.

Panna Brocklebank nie dała się prosić.

— Dowiedziałam się o tem od naszej służącej, która jeździła dziś rano o wpół do siódmej na pociąg po jakąś paczkę. Kiedy dojeżdżała do Pedlar's Hill — tam jest szkaradny zakręt — minął ją wielki, zielony samochód. O mało jej nie przejechał, bo jak się wyraziła, „pędził jakby go djabli gonili". Ale pomimo to zdołała dostrzec, że u kierownicy siedział kapitan Lake. Jechał sam. W stronę Londynu. Wiózł z sobą cały swój wielki bagaż. Auto jest otwarte, więc było widać. Cały stos waliz i kufrów...

Urwała dla efektu i dla nabrania oddechu.

— Pośpiech — rzekł Antoni. — Dużo bagażu. Kierunek na Londyn. Wpół do siódmej z rana. — Uśmiechnął się. To wszystko dowodzi odjazdu, ale niekoniecznie ucieczki.

Panna Brocklebank uśmiechnęła się triumfalnie, a ojciec jej zarżał basem.

— To jeszcze nie wszystko — rzekła. — Byłam tak zaintrygowana...

— Zaintrygowana! — oburzył się ojciec.

— Z punktu widzenia wypadków ubiegłej nocy — odpowiedziała wyniośle. — Wzięłam więc rzecz w swoje ręce i zatelefonowałam pod numerem pani Carter-Fawcett na jakiś kwadrans przed dziesiątą... Udałam pannę Gayley, która zażądała natychmiastowej rozmowy z kapitanem Lake'm w ważnej sprawie. Zmieniłam głos. Odpowiedział lokaj. Kapitana nie było. Panna Gayley nalegała. Miała bardzo, ważną sprawę. Chciałaby się zobaczyć koniecznie z kapitanem. Możeby można przyjechać po południu samochodem?... Nie. Kapitan Lake dostał nagłe wezwanie i wyjechał... Nie.. Nie powiedział, dokąd go wezwano. Nie podał adresu!...

Skończyła, niespokojna o efekt swoich słów. Ale nie doznała zawodu.

Antoni spojrzał na nią z uznaniem i rzekł:

— Watson nie zrobiłby tego. Alboby o tem nie pomyślał, albo zatelefonował pod niewłaściwy numer. — Dziękuję pani bardzo — dodał z miłym uśmiechem.

Panna Peggy zwróciła się do ojca, pochłoniętego rozmową z Łucją.

— Słyszał tatuś? Dobrze zrobiłam, że przyjechałam. Pan pułkownik znów mi powiedział, że jestem za dobra na Watsona. Gotowam uwierzyć. Szkoda, drugiego oddziału!

Antoni zwrócił się do baroneta.

— To pan pełnił w czasie wojny służbę wywiadowczą?

Sir Ryszard skinął głową.

— W kraju? — zapytał Antoni. — Czy za morzem? A może tu i tu... Przepraszam za niedyskrecję, ale ja sam.

— Wiem. — Sir Ryszard skinął głową. — Nie. Prawie cały czas byłem we Francji. Prawdę mówiąc, za frontem.

— Dlaczego tatuś nie mówi prawdy? — rzekła z wyrzutem panna Brocklebank.

Antoni spojrzał na zegarek, a sir Ryszard na córkę, która wstała z ociąganiem.

Nastąpiło rozstanie. Sir Ryszard podniósł do ust rękę Łucji, panna Peggy potrząsnęła mocno za rękę Antoniego.

— Pan mi da znać... o... o... wszystkiem? — rzekła błagalnym tonem. Dobrze?

— Nie mógłbym inaczej — odparł Antoni. — Nawet gdybym chciał. A nie chcę.

— A może — rzekła w chwilę później, wsiadając z ojcem do samochodu — mogłabym coś pomóc...

— Jeżeliby co takiego było — uśmiechnął się Anoni — to zatelefonuję.

— Niech państwo o nas pamiętają — zawołał przez okno sir Ryszard.

Łucja pogoniła wzrokiem za odjeżdżającą maszyną.

— Miła dziewczyna! — rzekła.

Antoni skinął głową z widocznem roztargnieniem.

— „Tatuś" jest trochę bawidamek — ciągnęła Łucja, — ale też sympatyczny.

Antoni chrząknął.

— Mógłby się już ustatkować — odparł, myśląc o czemś innem.

Łucja potrząsnęła głową.

— Tacy nie starzeją się. Będzie czarujący do samej śmierci.

— Czarujący? — rzekł Antoni. — No... owszem.

Łucja skinęła głową.

— Tak. To rzadki typ, ale tacy zawsze pociągają kobiety, bez względu na swój wiek... Co teraz będziesz robił, kochany?

— Będę myślał — odparł Antoni. — Będę myślał i czekał na telefon.

Weszli do domu.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.